Nr. 103. **Kraków, Piątek 5 Maja 1893.** **Rocznik XII.**

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników. We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesiecznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

w miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

w miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

***Kraków**, 4 maja.*

Po solennych oświadczeniach w Rzymie i Lucernie, że tylko pokoju pragnie i dla jego utrzymania siły swe wytęża, zdążył cesarz Wilhelm do Berlina, aby wpłynąć swą powagą na uchwalenie znacznego powiększenia armii niemieckiej i połączonych z tem pokojowem dziełem wydatków, których poniesieniem wolno będzie cieszyć się obywatelom Niemiec, uszczęśliwionym rządami pokój miłującego monarchy

Jeźli nowa ustawa wojskowa, choćby nawet z poprawkami Huenego, uchwaloną zostanie w parlamencie niemieckim, zwiększy się armia cesarstwa już w czasie pokoju o przeszło 70 tysięcy ludzi, a dojdzie do 5 milionów w razie wojny. Na tę doniosłą dla finansów państwa reformę potrzeba będzie o 55 do 60 milionów marek więcej ściągnąć podatków rocznie, niż dotychczas Nie uprzedzając więc decyzyi parlamentu niemieckiego w tej kwestyi, łatwo przewidzieć, jakie ewentualnie skutki za granicą i we własnem państwie wytworzyćby musiała proponowana przez rząd niemiecki nowa ustawa wojskowa.

Nieraz słyszymy spory, które z państw europejskich, wedle subtelnych obliczeń, najliczniejszą utrzymuje armię na stopie pokojowej, a tem samem najzdolniejsze jest zwichnąć równowagę międzynarodową; — jeżeli zaś była wątpliwość, czy palma pierwszeństwa należy się tutaj Niemcom, to pokonają one niechybnie swoich dotychczasowych rywali, Francyę i Rosyę, gdy szeregi swe pokojowe wzmocnią blisko stutysięcznym zastępem zbrojnego męża. Naturalnie obie sąsiadki będą musiały pójść za tym przykładem i powołać pod broń odpowiednią liczbę żołnierza, jeśli nie chcą zależeć od nieobliczalnych zachcianek Niemiec. Równocześnie nadto budująca działalność rządu niemieckiego na polu reform wojskowych, obowiązywać musi, jako wzór, do naśladownictwa oba sprzymierzone państwa: Austryę i Włochy. Możemy więc niepłonną pocieszać się nadzieją, że niebawem doczekamy się tego błogiego objawu pokojowych rządów cesarza Wilhelma, jak w pięciu państwach Europy zacznie się szlachetne współzawodnictwo, które z nich największą liczbą bagnetów i dział dalekonośnych zapewni pokój powszechny na zewnątrz, a swobodny rozwój swych stosunków społecznych i ekonomicznych na wewnątrz.

Austrya nie sili się wprawdzie na prześcignięcie militarnej energii swego północno-zachodniego sprzymierzeńca, chcąc jednak stać się godną jego sojuszu, dokładać musi starań, aby się zbliżyć bogdaj do jego pierwowzoru. I powoli, ale statecznie, zwiększają Austro-Węgry siłę prezencyjną swej armii, a w bieżącym roku zażądają nowych funduszów na zasilenie każdej kompanii pewnych pułków piechoty przynajmniej dziewięciu ludźmi po nad stan dotychczasowy, co w ostatecznym obrachunku da znowu rezultat wcale pokaźny.

W ten sposób państwa Europy coraz więcej rąk odrywać będą musiały od pracy w warsztatach i na roli, a zbroić je w karabiny, — jedne, aby się zabezpieczyć wobec Niemiec, drugie, aby na przymierze z niemi zasłużyć.

Objaw to w stosunkach Europy nie nowy, lecz w chwili, gdy na dalszy i trwały ich rozwój się zanosi, godny zastanowienia.

Najdotkliwiej odbijają się te stosunki na ekonomicznym i społecznym stanie państw, trapionych zmorą militaryzmu. Utrwalenie ekonomicznych podstaw kraju przez systematyczne zwiększanie siły zbrojnej, okazać się zawsze musi czczym sofizmatem. Jeźli bowiem n. p. obecnie w Niemczech armia pochłonąć ma 70 tysięcy ludzi więcej niż dotąd, toż nawet wtedy, gdy żołnierze tylko dwa lata, zamiast trzech w piechocie służyć będą pod bronią. — liczby tej nowozaciężnych dostarczyć musi ta sama ludność, co przedtem, a więc do pracy produkcyjnej mieć będzie o 70 tysięcy ludzi mniej, niż dotychczas. I nie na tem koniec. Ten zmniejszony o kilkadziesiąt tysięcy zastęp obywateli, ponosić będzie musiał ciężary podatkowe o 55 milionów większe od dotychczasowych, i tak już aż nadto dotkliwych.

Takie samo następstwo objawi się w naturalnym rzeczy porządku w każdem z państw, które z tego lub owego powodu, w mniejszym lub większym stopniu, zrównać się zechce z Niemcami. Stoimy więc wobec groźnego niebezpieczeństwa, tamującego swobodny rozwój ekonomiczny państw i krajów, — stoimy wobec rujnującej polityki, której wszechwładne panowanie coraz dotkliwiej uczuć muszą wszystkie warstwy ludności.

A dzieje się to w chwili, gdy kwestya socyalna coraz natarczywiej domaga się załatwienia! Gdzież tutaj myśleć o wyrównaniu jakiemś różnic stanowych czy klasowych, o zrównoważeniu pracy i kapitału, jeżeli wytwarza się odrębny i nowy niejako czynnik w społeczeństwie, armię stałą, wyrosłą wprawdzie z tego społeczeństwa, lecz opartą na zasadach od tego społeczeństwa niezależnych, odgraniczaną od niego bardzo starannie, aby nie podzielała nurtujących w niem prądów i myśli, lecz aby się stała podatnem i każdej chwili używalnem narzędziem do celów, jakie jej wskażą.

Proces ten uwydatnia się najsilniej, jakby na ironią, w tem właśnie państwie, którego młody monarcha tak pochopnie zgłaszał swą gotowość do rozwiązania problematów socyalnych. Na wykonanie głoszonych przez siebie zadań może mieć cesarz Wilhelm i rząd jego czasu dosyć, my jednak wielką, a rzec można z góry niezwyciężoną trudność upatrujemy w tem, że do równowagi ekonomicznej niepodobna doprowadzić w żadnej gospodarce państwowej, jeśli się pół miliona ludzi młodych, najzdolniejszych do pracy, skazuje na bezczynność wobec produkcyi kraju, a równocześnie resztę ludności zmusza się do ponoszenia kosztów za bezwładność produkcyjną tej półmilionowej masy. To więc, co można było z pracy ogółu zaoszczędzić lub użyć na cele rzeczywiście produkcyjne, pochłania rzekoma „asekuracya wojenna“, na wszelki sposób bardzo wątpliwe dająca gwarancye odszkodowania w chwili krytycznej.

Uwagi te nastręczają się dzisiaj, gdy na nowe zwycięstwo wszechwładztwa militarnego w Niemczech się zanosi, natarczywiej, niż kiedykolwiek, a kwestya utrwalenia pokoju powszechnego na innych, pod względem społecznym i ekonomicznym zdrowszych zasadach, niż je wytwarzają ustawicznie wzrastające ciężary służby wojskowej, domaga się z niemniejszą stanowczością jaknajrychlejszego załatwienia.

Powszechna wystawa krajowa.

(Moskalofile wobec wystawy).

W szeregu zjadliwych artykułów wystąpili moskalofile galicyjscy przeciw wystawie krajowej, wysilając się na dowód, że wystawa na to ma być urządzoną, aby wykazać, że w Galicyi nie ma Rusi (!) jeno sami Polacy, że wystawa nie będzie krajową, lecz powszechną polską, że ludność ruską komitet od udziału w wystawie usunął, że wykluczono język ruski, a zaliczono go do języków obcych itd.

Na tych kłamstwach opiera *Haliczanin* protest przeciw wystawie przyszłorocznej, wzywając zarazem rząd rosyjski, aby nie pozwolił na przysłanie na wystawę przedmiotów z zaboru rosyjskiego, a Rusinów galicyjskich podburza, aby nie pozwolili nadużywać firmy kraju w celach wyłącznie polskich, „gdyż aranżerowie wystawy nie mają prawa urządzać kosztem i za poręką funduszów krajowych, dostarczanych także przez trzymilionową ludność ruską Galicyi, na ziemi ruskiej, rewii sił polskich całego świata“.

Na to miotanie się organu moskiewskiego, zarówno ohydne, jak śmieszne, ciętą odpowiedź daje w *Dile* profesor Szuchiewicz, zajmujący na podstawie prac swoich około ruskiego przemysłu domowego, wybitne stanowisko.

Właściwie — jak słusznie sądzi prof. Szuchiewicz — *Haliczaninowi* nie należałoby wcale odpowiadać, gdyż z góry się wie, iż to, co narodowcy nazwą białem, to na drugi dzień moskalofile ogłoszą czarnem. Ze względu jednak, aby nie pozwolić na bałamucenie tendencyjne ludności ruskiej, podaje Szuchiewicz genezę wystawy krajowej i działanie dotychczasowe komitetu, aby wykazać, że komitet nie pominął żadnej sposobności, żeby nie wezwać Rusinów do wspólnej pracy, i że pod tym względem komitetowi najmniejszego nie można uczynić zarzutu.

„Zaproszenie do komitetu — pisze Szuchiewicz — dostała znaczna liczba Rusinów. Jednak Rusini nie korzystali z tego, żaden z nich ani się nie zgłosił, ani odpisał na zaproszenie, jedynie ja odpisałem komitetowi, z tym dodatkiem: „Bardzo żałuję, że nie mam pieniędzy, którebym mógł złożyć jako wkładkę, a tem samem mógł wziąć udział w pracach komitetu, dlatego przebaczcie, iż nie mogę korzystać z zaproszenia“.

„W trzeci coś dzień po wysłaniu tego listu, otrzymałem od komitetu pismo, w którem zamianowano mnie członkiem, nie żądając ani szeląga wkładki. Tym sposobem zostałem członkiem komitetu, jeden, jedyny Rusin. A stało to się dlatego, że ci ludzie, do których wysłano zaproszenia, nawet nie dali odpowiedzi. Zapytuję się teraz: kto ma obowiązek więcej dbać o reprezentacyę Rusinów na wystawie: czy Rusini sami, czy komitet, który powoływał Rusinów do komitetu?

„Komitet powierzył mi referat etnograficzny. Przyjąłem go z tem głębokiem przekonaniem, że będę miał nową sposobność ofiarować swoją pracę nietylko dla kraju, ale i dla Rusi. Przyjąwszy ten obowiązek, zażądałem od zastępcy prezesa p. Stanisława Badeniego, aby na przedmiotach, odnoszących się do Rusi, były napisy ruskie, dalej, aby odezwy i programy drukowano także i po rusku. *„A to się rozumie!“* — odpowiedział hr. Badeni. I tak się stało. Właśnie teraz drukują się odezwy i programy sekcyi etnograficznej po polsku i po rusku.

„Jeżeli zatem komitet przyjął mnie do komitetu bez pieniędzy, czy byłby — pytam — nie przyjął Rusinów, którzyby zarazem złożyli wkładkę? A nawet pewny jestem — zwraca się prof. Szuchiewicz do moskalofilów, — że gdyby redakcya *Haliczanina* zaczerpnęła była ze swoich funduszów, to i ona w komitecie byłaby reprezentowaną. Zatem — radzi jej prof. Sz. — niech spróbuje jeszcze teraz złożyć należną kwotę... Chyba, że ją komitet zechce sam powołać za nadzwyczajne zasługi dla dobra ruskiego narodu (!) bez wkładki?

„Mimo tego zachowania się Rusinów — pisze dalej Szuchiewicz — główny komitet powołał znaczną liczbę Rusinów do różnych sekcyj. Obowiązkiem ich dbać o to, aby Rusini nie byli pokrzywdzeni, chociaż to nie zależy tylko od sekcyj, ale od samych wystawców, którzy sobie mogą zamawiać miejsca i wolno im umieszczać własne napisy, a redakcya *Haliczanina* może także postawić własny, osobny pawilon i ozdobić go tak, jak sama zechce, a nawet może w nim wystawić roczniki *Prołomu, Nowego Prołomu, Czerwonej Rusi*, *Halickiej Rusi* i *Haliczanina* cum attinentiis; co więcej, może nawet urządzić sobie moskiewskie *bezobrazie*, jakie praktykują się na *Worobiewych* górach za miastem Moskwą“.

Artykuł swój kończy prof. Szuchiewicz wezwaniem rodaków, aby wystawę obesłali jak najobficiej, żeby wzięli jak najżywszy udział w wystawie, „a wtedy nikt nam krzywdy nie zrobi, a cała sprawa tylko na korzyść naszego narodu wyjdzie“.

Dyrekcya Powszechnej Wystawy wypracowała już regulamin dla Delegatów powiatowych. Brzmi on jak następuje: 1) Dyrekcya Powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie mianuje na każdy powiat polityczny Delegata, którego zadaniem będzie wszechstronne popieranie Wystawy, a w szczególności staranie się o jak najpoważniejszą liczbę wystawców z zakresu rolnictwa, tak właścicieli większych jak i włościan.

2) W obrębie powiatów: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec, prawo mianowania delegatów służy Komisyi wystawowej Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Do niej odnosić się też będą delegaci rzeczonych powiatów, jako do zastępstwa Dyrekcyi Wystawy.

3) Miasta, posiadające lokalne komitety wystawowe, działające dla celów Wystawy w porozumieniu z Dyrekcyą tejże, są z obrębu działania Delegata powiatowego wyłączone.

4) Do zakresu działania Delegata powiatowego należy:

a) pośredniczyć pomiędzy miejscowymi wystawcami a Dyrekcyą Wystawy w doręczaniu deklaracyjnych arkuszów i przedstawianiu ich Dyrekcyi do zatwierdzenia;

b) przedstawić Dyrekcyi Wystawy producentów, którychby do udziału w Wystawie zaprosić należało;

c) starać się o fundusze celem wspierania zasiłkami wystawców z pomiędzy włościan i współdziałać w tej mierze z Wydziałami Rad powiatowych i Oddziałami galic. Towarzystwa gospodarskiego;

d) zachęcać mieszkańców powiatu do zwiedzania Wystawy i organizować w tym celu w porozumieniu z lokalnym komitetem miejskim, gdzie takowy istnieje i z Dyrekcyą Wystawy, pociągi spacerowe;

e) pozyskiwać subskrybentów na zakładowy fundusz Wystawy.

5) Delegat powiatowy ma prawo brania udziału w czynnościach instalacyjnego i gospodarczego Wydziału Wystawy. (§ 11 c) i d) Regul. organ.)

6) W sprawach jakiejkolwiek zbiorowej akcyi powiatowej, odnoszącej się do obesłania i urządzenia Wystawy, działa Delegat powiatowy jako mąż zaufania Dyrekcyi Wystawy.

7) Delegat powiatowy przedstawia zastępcę, lub w miarę potrzeby dwóch swych zastępców Dyrekcyi Wystawy do zamianowania.

8) Delegaci powiatowi i ich zastępcy wchodzą w skład organizacyi Wystawy i nazwiska ich będą w ogłoszeniach i katalogach Wystawy do wiadomości publicznej podane.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 maja.*

Jak na dotychczasowych, tak samo i na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu według wszelkiego prawdopodobieństwa będą tylko pierwsze czytania sprawozdań i przedłożeń Wydziału krajowego. Główna praca odbywa się dotąd w komisyach; dopiero wnioski komisyjne o sprawach ważniejszych dadzą powód do szerokich i gruntownych rozpraw i do zapasów między stronnictwami.

Komisya konkurencyjna ukonstytuowała się, wybierając pp. ks. metropolitę Sembratowicza przewodniczącym, Zolla zastępcą przewodniczącego, Trzecieskiego sekretarzem.

Komisya administracyjna wzięła pod obrady przedłożenie rządowe o projekcie ustawy łowieckiej. Na posiedzeniu był obecny jako komisarz rządowy radca hr. Łoś. — Referentem przedłożenia w komisyi jest poseł Adam Jędrzejowicz. Dotąd przyjęto kilkanaście paragrafów, w których poczyniono kilka poprawek stylistycznych.

W komisyi budżetowej referował p. Włodzimierz Kozłowski petycye pogorzelców o zapomogi. Przy tej sposobności rozwinęła się dyskusya nad normą, w jakiej wysokości mają być przyznawane zasiłki pogorzelcom i czy za podstawę ma być braną zagroda włościańska czy rodzina.

Dla pogorzelców gminy Powitno w powiecie gródeckim uchwalono 400 złr. zasiłku: załatwienie petycyi pogorzelców Mikołajowa odroczono. Pos. St. Jędrzejowicz zapowiedział petycyę pogorzelców miasta Ulanowa.

DWA BIEGUNY.

POWIESC

Elizy Orzeszkowej.

12 (Ciąg dalszy.)

W czasie tego potoku słów panna Zdrojowska, przez krótką chwilę zmięszana, znowu śmiać się zaczęła, a ja, przedtem już powitawszy ją głębokim ukłonem, na tłumne zapytania Idalki, z zupełną powagą do niej się zwróciłem:

— Wezwany na sędziego, wyrazić muszę zdanie, że pani popełniła zbrodnię... obrazy majestatu.

— Jakiego majestatu? — zapytała, patrząc mi prosto w twarz rozbłysłemi jeszcze od śmiechu oczyma.

— Mody — odpowiedziałem.

Przecząco wstrząsnęła głową:

— Tego majestatu nie uznaję, naprzód dlatego, że co roku spada z tronu...

— *Le roi est mort, vive le roi!* — przerwałem.

— A potem dlatego, że ludzi ucywilizowanych przerabia na dzikich...

— A to coś zupełnie nowego!

— Jakim sposobem dopełnia tej metamorfozy?

— Takim, że kobieta modnie ubrana jest czasem jak kropla do kropli podobną do *zuluski*...

— Jezus, Marya! — syknąłem z przerażeniem.

— Ja cię dziś chyba wybiję, Sewerko! — zawołała Idalka, wstrząsając białemi piąstkami.

— A ja, w charakterze sędziego, proszę o dowody!

— Zaraz!

Poskoczyła do buduaru. Miała w ruchach żywość młodego dziewczęcia, a ubiór ten sam co zawczoraj, może też i charakter twarzy czyniły ją zawsze podobną do portretu młodej damy z innej epoki.

W mgnieniu oka powróciła, niosąc jednę z wielkich, od pozłot błyszczących książek, które buduar przyozdabiały. Złożyła ciężar ten na stole, przy którym staliśmy wszyscy troje (bona i filarek ze sceny świata usunęli się już w zacisze domowe) i pochylona nad księgą, karty jej spiesznie przewracać zaczęła.

— Podróż po Afryce -- mówiła, są tu pierwowzory... majestatu. Zaraz, zaraz! Oto są... zuluski! Widzisz, Idalko, jakie u nich włosy... z tyłu głowy wydęte, na wierzchu zjeżone... A ta? Czy to ubranie nie spowija jej nóg tak ciasno... ciasno?... Ale jest tu jeszcze jedna ilustracya, najpodobniejsza... zaraz znajdę...

I szukała, znajdowała, pokazywała, czyniąc porównania najzabawniejsze przez to, że istotnie były dość trafnemi i przez to także, że ona to właśnie, ta *dzika*, nas do dzikich porównywała. Bawiło to mnie ogromnie, a przytem ile razy spojrzałem na Idalkę, od śmiechu powstrzymać się nie mogłem. W nowej swojej postaci miała pozór jakiś złapany, zmokły, zupełnie nieszczęśliwy.

— Tobie jednak, Idalko — odezwałem się żartobliwie, — radziłbym jak najprędzej stać się nanowo... zuluską.

— Dlaczego? — podnosząc z nad książki głowę, zapytała panna Zdrojowska.

— Bo w tym samym stroju pani sprawia wrażenie artystyczne, a kuzynka moja zabawne....

— Dlaczego? — powtórzyła.

Zamyśliłem się nad przyczynami tej różnicy, których sam nie rozumiałem, a gdy podniosłem oczy, spotkały się one z oczyma panny Zdrojowskiej, która spoważniała i już bez cienia uprzedniej wesołości patrzyła na mnie z taką uwagą, że o mało nie dotknąłem głowy, aby przekonać się, czy rogi na niej nie wyrosły. Ona dowodzi, że nasze panie robią się czasem podobnemi do dzikich, ale jeżeli to uparte i przenikliwe wpatrywanie się w mało znanych ludzi nie jest dzikiem, *que le diable m'emporte!* Nagle z żywem poruszeniem wyciągnęła ku mnie rękę i prędko wymówiła:

— Może Idalka powie znowu, że popełniam niestosowność... ale doprawdy, muszę koniecznie panu podziękować....

Przyjąłem podaną mi rączkę, nie bardzo białą, owszem śniadawą, ale długą i giętką, poczułem uścisk jej wyraźnie serdeczny, i bez granic zdumiony, z głębokim ukłonem rzekłem:

— Los jest wielkim sprawcą niespodzianek... tę przyjmuję z wdzięcznością, jednak, chciałbym wiedzieć....

— Sewerko! jakże można! Któż okazuje, że wie o takich rzeczach! Boże! Boże! co ta dziewczyna wyrabia! — łamiąc ręce wołała Idalka.

— Moja Idalko, każdy ma prawo być szczerym... własnym kosztem — odparła panna Zdrojowska. — Już wiem o tem, że tu za szczerość płacić trzeba, ale ty wiesz także, że się tego nie lękam.

— O Boże! wiem! wiem! — jęczała Idalka.

— Łaskawe panie — przemówiłem — nie mogę powiedzieć, że jestem na niemieckiem kazaniu, bo umiem po niemiecku. Raczcie panie oświecić mię, w jakim języku toczy się rozmowa....

Idalka trochę z gniewem, trochę ze śmiechem, opowiedziała, że wczoraj, ten szaleniec Staś, przyniósłszy jej jakąś książkę, której żądała, od *a* do *z* wypaplał przed nią całą naszą rozmowę w restauracyi, a ona znowu od *a* do *z* powtórzyła ją pannie Zdrojowskiej, w kształcie lekcyi, dla pokazania: co to jest nie zachowywać się w świecie tak, jak wszyscy.

— I wyobraź sobie, mój drogi, ona zamiast zmartwić się żartami, na które pozwolili sobie ci panowie, była bardzo ucieszoną tem, że ty szlachetnie postąpiłeś. Teraz ci jeszcze za szlachetność podziękowała. Masz i graj dalej samodzielnie rolę bohatera, bo ja uciekam, aby się przebrać. W tem ubraniu co chwilę chcę ukłonić się samej sobie i zapytać: „Z kim mam przyjemność?“...

Spojrzała jeszcze w zwierciadło i zniknęła za zamkniętemi drzwiami tych pokojów, w których mieściło się zacisze domowe. Panna Zdrojowska stała z rękami splecionemi i opartemi o stół, ze spuszczonemi oczyma. Zbliżyłem się do niej.

— *L'appétit vient en mangeant* — rzekłem, — obdarzony jedną niezasłużoną łaską, śmiem prosić o drugą.

Podniosła na mnie wzrok pytający.

— Przecież jesteśmy krewnymi — mówiłem — nie wiem, doprawdy, czy blizkimi, lub dalekimi, ale zanim to na drzewie genealogicznem sprawdzonem zostanie, niechaj mi wolno będzie nazywać panią kuzynką i tenże tytuł z ust pani otrzymywać.

— Owszem, będzie mi to bardzo przyjemnem — uprzejmie odpowiedziała.

— Kuzynka bardzo ceni pokrewieństwa?

— Tak.

— Czy można wiedzieć dlaczego?

— To bardzo proste. Dają one ludziom pretekst do życzliwego zbliżania się, a na świecie, każdy nawet pretekst do tego dobry.

Usiedliśmy na fotelach obok siebie stojących.

— Znajdujesz więc, kuzynko, że ludzie względem siebie na zbyt wielkich odległościach są umieszczeni?

— Najpewniej — odpowiedziała i oczy jej błysnęły. — Znajduję, że większa doza wzajemnej życzliwości wszystkim na świecie wyszłaby na korzyść, ale są wypadki, w których ludzi łączyć powinna nietylko życzliwość, ale najściślejsza jedność.

Ożywiła się ogromnie i mówiła z takim akcentem przekonania, że mnie ogarnęła ciekawość o czem właściwie mówi.

— Jakie to wypadki? — zapytałem.

Po twarzy jej przemknął znowu ten wyraz zdziwienia, który głównie zwrócił zawczoraj na nią moją uwagę.

— Nie wiesz, kuzynie?

Uderzyłem się w czoło. Ach, tak! Ale któż na świecie może ciągle pamiętać o takich rzeczach! Pedantka! pomyślałem, a jednocześnie jakiś drugi człowiek pomyślał w mojej głowie: „Marna jednak figura ze mnie!“

— Obawiam się — rzekłem, — że sąd twój kuzynko, wypadnie dla nas ujemnie.

Zmięszała się trochę.

— Przekonałam się z popełnionych omyłek, że zupełnie jeszcze nie umiem wydawać trafnych sądów.

Zawahałem się chwilę, a potem, pochylając się nieco i patrząc w szafirowe jej gwiazdy, z cicha wymówiłem:

— Naprzykład: Bronek Widzki...

(C. d. n.)

Sejm czeski dopiero teraz przystąpi do narad nad budżetem na rok bieżący. Według projektu wydatki obliczono na 13,660.485 złr. Na pokrycie tych wydatków ma skarb krajowy własnych dochodów tylko 893.274 złr. Niedobór, wynoszący 12,767.211 złr., będzie pokryty dochodem z dodatków do podatków po 39 ct. od 1 złr. Z tego źródła ma wpłynąć 11,340.963 złr., resztę niedoboru pokryje się z zapasów kasowych i z pożyczki uchwalonej przeszłego roku w kwocie jednego mil. złr. na pokrycie niedoborów w dwu poprzednich latach.

Ze spraw ruskich.

Dwa zatem obecnie istnieją kluby posłów ruskich w sejmie naszym. Klubowi narodowców przewodniczy Romańczuk, klub drugi, z moskalofilów złożony, dopiero przed kilku dniami się zawiązał. Wczoraj podaliśmy nazwiska posłów, którym samoistny rozwój Rusi nie podoba się i dlatego zawiązali klub oddzielny, aby módz swobodnie prowadzić swoją politykę, odrębną, dla ruskiego narodu szkodliwą i na szczęście dla większej jego części wstrętną.

Diło podając wiadomość o nowym klubie, dodaje od siebie kilka uwag, w których przedewszystkiem zarzuca moskalofilom bezprawne anektowanie posła Hamoraka, który należy do stronnictwa narodowego. Dalej stwierdza *Diło* okoliczność, że p. Antoniewicz zrzekł się nie dobrowolnie przewodnictwa w nowym klubie, ale był po prostu do tego zmuszony, gdyż inaczej liczba członków tego klubu zmniejszyłaby się jeszcze o jednego (ks. Sirkę). Wobec tego przewodniczącym wybrano p. Rożankowskiego. Zarzuca jeszcze organ narodowców ruskich klubowi temu brak organizacyi, co najlepiej pokazało się przy głosowaniu nad wnioskiem posła Teliszewskiego w sprawie zmiany organizacyi wyborczej, sprawie — jak powiada *Diło* — tak ważnej dla narodu ruskiego. Przy głosowaniu tem obecny był w sali tylko jeden członek nowego klubu. W końcu określa *Diło* różnicę między obu klubami ruskiemi w ten sposób, że klub p. Romańczuka oparty jest na zasadzie samoistnego rozwoju Rusi, podczas gdy klub p. Antoniewicza *et consortes* opiera się na negacyi tego zasadniczego stanowiska. Gdyby nie to — kończy *Diło* widzielibyśmy w sejmie nie dwa, ale jeden tylko klub ruski.

Z Niemiec. Wniosek Huenego.

Wiadomości o treści wniosku Huenego w sprawie ustawy wojskowej, podane przez dzienniki berlińskie, a wczoraj przez nas powtórzone, sprawdziły się w zupełności i zdaje się również rzeczą pewną, że rząd, względnie Caprivi, zgodzi się na ustępstwa w duchu tego wniosku. Cała sprawa zatem weszła w nowe stadyum, a załatwienie jej zależeć będzie od tego, czy wniosek Huenego zyska większość w parlamencie. Odbywają się zatem skrupulatne obliczenia głosów przypuszczalnych zwolenników tego wniosku i jego przeciwników. Wedle obliczeń tych liczba posłów w parlamencie wynosi obecnie 394, gdyż 3 mandaty są opróżnione. Oprócz tego liczyć można na pewne, że książę Bismark i 10 Alzatczyków nie wezmą udziału w głosowaniu, pozostanie więc 383 posłów, a zatem absolutna większość wynosiłaby 192. Za kompromisowym wnioskiem Huenego głosować będą, jak się zdaje: narodowo-liberalni (41), konserwatyści (65), wolno-konserwatywni (18), Polacy (17) i najmniej 8 dzikich, — razem 149. Reszty: 43 głosów powinniby dostarczyć członkowie centrum. Naturalnie obliczenia te podlegają jeszcze pewnym wątpliwościom. Najpierw bowiem trudno przypuścić, aby Izba zebrała się w całym komplecie, nie można zatem przewidzieć, która strona silniej będzie zdefektowaną. Koło polskie nadto, jak donoszą *Dziennikowi Pozn.*, nie powzięło jeszcze stanowczej decyzyi co do wniosku Huenego, zapewne jednak — jak twierdzi berliński korespondent *Dziennika*, — głosować będzie za tym wnioskiem.“

Idzie więc znowu o centrum, o którego stanowisku bardzo niepewne obiegają wieści. I tak *Berl. Tagblatt* donosi, że centrum uchwaliło, aby znieść w tym wypadku solidarność stronnictwa przy głosowaniu i każdemu członkowi zostawi wolność głosowania. *Voss. Ztg.* znowu dowiaduje się, że na onegdajszem posiedzeniu centrum tylko ośmiu członków oświadczyło się za wnioskiem Huenego, a stronnictwo, jako takie, odrzuciło ten wniosek. Ostatnie wiadomości stwierdzają zgodnie, że hr. Ballestrem, który jest zwolennikiem kompromisu, złożył godność prezesa centrum. Wedle tych wiadomości uważa centrum kompromis za niemożliwy i wyczekuje rozwiązania parlamentu, jeśli niespodziane wypadki nie zajdą.

Zapewne telegramy dzisiejsze z Berlina dostarczą nam bliższych w tej sprawie wskazówek, zwracamy więc na nie uwagę naszych czytelników.

Z Paryża.

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych prezydent ministrów Dupuy odniósł zwycięstwo nad opozycyą w sprawie nader drażliwej, w sprawie zachowania się policyi wobec deputowanego Baudina, którego tak dalece sponiewierano, że jeden z agentów uderzył go w twarz, pomimo iż Baudin pokazał szarfę deputowanego. Kiedy przywódcy opozycyi zarzucali policyi, iż sponiewierano godność deputowanego i uchybiono zasadzie nietykalności poselskiej, p. Dupuy w nader śmiałych wyrażeniach oświadczył, iż szanuje nietykalność poselską, ale gdyby miał wybierać pomiędzy nietykalnością poselską a ustawą, nie wahałby się ani chwili i zapewniłby poszanowanie ustawie, gdyż nikt nie może stać ponad prawem, nawet prawodawcy. Słowa te wywołały protesty na ławach opozycyi, ale większość posłów przyznała słuszność prezydentowi ministrów.

Kiedy Baudin opowiadał, iż dostał od policyanta w twarz, powstał śmiech w Izbie Cassagnac jednakże zganił zachowanie się Izby i wystąpił w obronie godności poselskiej. Millerand wystąpił z wnioskiem wytoczenia śledztwa w sprawie Baudina, lecz Dupuy zażądał zwykłego porządku dziennego. Wbrew nadziejom opozycyi, Izba przyjęła zwykły porządek dzienny znaczną większością głosów, mianowicie 319 głosami przeciw 130 głosom.

Wczoraj miało się ukazać dzieło znanego pisarza Leroy-Beaulieu pod tyt.: *„Les juifs et l'antisemitisme“*. Pojedyncze rozdziały tego dzieła drukowane były w *Revue des Deux Mondes*. W przedmowie mówi Leroy-Beaulieu, że dzieło to pisał chrześcijanin i Francuz. Francya musi pozostać wierną swej tradycyi sprawiedliwości i wolności, — to jest jedyna wielkość, której żadne powodzenie przez to nie może Francyi odebrać. Otóż antisemityzm, zdaniem autora, nie odpowiada ani zasadom francuskim, ani narodowemu duchowi Francyi. Antisemityzm to jakiś dziwaczny konglomerat, w którym znajdują się wszelkie możliwe pierwiastki, stare i nowe, średniowieczne przesądy obok utopii socyalistycznej, reakcyjne popędy obok rewolucyjnych namiętności.

„Musimy wreszcie przyznać się do tego — pisze Leroy-Beaulieu — że za wiele oczekiwaliśmy od rozumu ludzkiego, zanadto zaufaliśmy cywilizacyi.“

Dalej pisze autor: „Gdyby wszyscy żydzi wydaleni zostali z Francyi, gdyby nawet zupełnie nie było ich w całej Europie, Francya nie stałaby się przez to szczęśliwszą. Antisemityzm łudzi nas i zaślepia i chce w nas wmówić, że choroba jest po za naszym organizmem; tymczasem jest ona w nas samych.“ W ogóle Leroy-Beaulieu traktuje kwestyę żydowską na zimno, z wyższego filozoficzno-socyologicznego stanowiska.

Z Rosyi.

Z całej południowej Rosyi piszą, że tegoroczne urodzaje są mocno zagrożone przez posuchę i późne przymrozki.

Na Podolu w kwietniu oziminy zmarzły, dalej na wschód żyto, a osobliwie pszenica, mocno uszkodzone zostały. W krajach kaukazkich było dotychczas lepiej, ale w ostatnich tygodniach stan posiewów pogorszył się nad Kubaniem.

Wszystko zatem przepowiada w dzisiejszym roku nowy nieurodzaj i dalszy ciąg panującego głodu.

Już rozeszła się po świecie wiadomość, że rząd będzie musiał, jak w r. 1891, zabronić wywozu żyta; chociaż dzienniki rosyjskie zaprzeczają temu, chyba niezwykła obfitość zboża nad Wołgą mogłaby zapobiedz takiej konieczności, a jak widzimy, ne urodzaj wcale się nie zanosi.

Ci zaś naiwni marzyciele (bo istnieją jeszcze tacy), którzy myślą, że rząd carski zechce pomódz włościanom na zasadach owej niby rosyjskiej gminy, prasłowiańskiej, socyalistowskiej gminy, w której grunta peryodycznie się dzielą, stosownie do sił i do potrzeb każdego gospodarstwa, powinni byli zupełnie rozczarowani przez nowy projekt ministra spraw wewnętrznych o rozdzieleniu (*peredjeł*) gruntów włościańskich, w tych gminach, gdzie istnieje dotąd własność wspólna. Wiadomo, że owa wspólna gmina typu moskiewskiego, jest wcale nie słowiańskiego pochodzenia, a istniała od wieków u narodów koczujących nad Wołgą, dla których, ma się rozumieć, peryodyczne naznaczenie gruntów jest koniecznością; została ona zaprowadzona w Moskwie nasamprzód wskutek rusyfikacyi tych koczowników, potem w celach fiskalnych, jak tylko wielcy książęta, potem carowie zawyrokowali, że cała gmina odpowiada za podatki: musiano więc odbierać role od tych, którzy na takie podatki zarabiać nie mogli. Taki podział uskuteczniał się dawniej, albo w moc woli pana, albo podług potrzeb gminy, na zasadzie obyczaju. Teraz zaś, podług *Now. Wremia*, p. Durnowo reguluje takie obyczaje, to jest ma wydać rozporządzenie, że gmina samowolnie do tych podziałów przystąpić nie może; jestto praktyczne zniesienie dawnego systemu, i teraz rosyjscy włościanie będą się wszelkiemi siłami dobijali własności osobistej, bo do takiej policya dotychczas nie zaglądała, a wspólna własność będzie teraz zależała od urzędników, jak zależała przed uwłaszczeniem od *pomieszczika*, pana, bojara. Nowy ukaz będzie zatem bardzo ważnym przyczynkiem do dziejów teraźniejszego państwa rosyjskiego.

Wychodźtwo niemieckich kolonistów, głównych działaczy w cywilizowaniu i uprawie czarnomorskich stepów, ciągle się powiększa. Pierwszą przyczyną były prześladowania rządowe i skasowanie przywilejów, zapewniających im np. uwolnienie od służby wojskowej na wieczne czasy — inaczej by żaden kolonista do Rosyi nie pojechał; teraz do tego przyłączają się ekonomiczne przyczyny, zrujnowanie kraju w skutek carskiej gospodarki, a nadewszystko prześladowanie baptystów (sztundystów), czyli ruskich protestantów, jednej wiary z kolonistami. *Nowoje Wremia* życzy wychodźcom szczęśliwej drogi i marzy o zastąpieniu ich kacapami, prawdopodobnie dla ostatecznego zniszczenia czarnomorskiej Rusi.

W 102 rocznicę konstytucyi Trzeciego Maja.

Od szeregu lat odbywające się w Krakowie obchody ważniejszych rocznic narodowych zdobyły sobie już do tej pory należne uznanie i stały się rzec można strawą, bez której publiczność krakowska obejśćby się nie mogła. Nie mając zamiaru rozwodzić się nad wykazywaniem znaczenia tego rodzaju obchodów, boć ono jest niewątpliwie doniosłem, a i przeciwnicy jego niedawne gromy zmienili polityczne milczenie, podnosimy wszakże fakt niezaprzeczony, że peryodyczne obchodzenie pamiątek narodowych, czy to ostatnich walk naszych o niepodległość, czy innych świetlanych chwil w dziejach naszych, w coraz to szerszych kręgach społecznych budzi silny oddźwięk serdeczny i jak z jednej strony przyczyniło się do obudzenia naszego grodu i innych miast kraju z martwoty i sennej gnuśności, tak z każdym rokiem powiększa szeregi ludzi owianych patryotycznym duchem obywatelskim. I jeśli takim sposobem obchody narodowe skutecznie spełniają u nas zbawienne swe zadanie, godzi się raz choćby na tem miejscu podnieść z uznaniem dobrą wolę i wytrwałą pracę jednostek, które rok rocznie, cicho, bez rozgłosu, nie szczędząc zachodów i czasu, jedynie w poczuciu patryotycznego obowiązku krzątają się około godnego obchodów tych urządzenia. Obowiązek to wprawdzie, gdy jednak tak mało ludzi u nas do niego się poczuwa, gorliwe spełnianie jego na serdeczną zasługuje wzmiankę.

Obchód wczorajszy, urządzony w 102 rocznicę uchwalenia wiekopomnej naszej Konstytucyi Majowej, należał do najpoważniejszych, jakie się kiedykolwiek odbyły. Sala strzelecka pomieścić nie mogła zgromadzonej publiczności. Pomimo niepewnej pogody, wiele osób stało na dworze, cisnąc się do okien i drzwi sali.

Uroczystość zagaił dłuższem przemówieniem prof. Czesław Pieniążek, wymownie kreśląc ostatnie dzieje politycznie wolnej Polski, przyczyny naszego państwowego upadku i chwile, w których poczęła się i narodziła wielka, brzemienna w skutki ustawa.

Część artystyczno-muzykalną wieczorku rozpoczął występ młodziutkiej pianistki umyślnie ze Lwowa na obchód do nas przybyłej p. Wandy Lickendorff, która niezrównaną techniką gry swojej w szczery zachwyt wprawiła słuchaczy. Artystka — bo na miano to zasługuje w zupełności sympatyczna wczorajsza koncertantka — odegrała z efektowną precyzyą kilka utworów Chopina i Liszta, a zbyteczna chyba dodawać, że publiczność grzmiącemi oklaskami miłego gościa przyjmowała.

Niemniej gorąco witano zaszczytnie w mieście naszem znaną śpiewaczkę p. Heumann, która z miluchnym wdziękiem odśpiewała Karescha „Kołysankę“ i „Mazurek“ Chopina, a nadto „Piosnkę“ Żeleńskiego, — jak również p. Jana Brauna, który za odegranie na cytrze „Potpourri z polskich pieśni“ i rzewnych dumek na melodyonie zbierał zasłużone oklaski.

W części deklamacyjnej wieczorku wczoraj po raz pierwszy poznać się dała panna Uderska i wygłosiła poprawnie „Noc Natchnienia“ Kornela Ujejskiego, a zachęcona powodzeniem dodała Urbańskiego „Motylek“. Znakomitą deklamacyą wielkie wrażenie wywołał artysta teatru krakowskiego p. Jejde. Tak wybór utworów („Nie dajmy się“ Vrhlicky'ego i Lenartowicza „Dwa monumenty“) jak i umiejętny sposób wygłoszenia podobał się niezmiernie.

Na zakończenie jeszcze wzmianka o chórach. Tym razem dwa wystąpiły i oba dzieliły się szczerym sukcesem. Chór męski pod kierownictwem dyr. Barabasza koncertowo wykonał wieniec chorałów i hymnów polskich w znakomitym układzie Galla. Publiczność w skupieniu i stojąc wysłuchała pieśni drogich sercu polskiemu. Koroną obchodu, jak zwykle, był występ znanego chóru włościan bierzanowskich. Frenetycznemi oklaskami witano śpiewaków w sukmanie. Wychowankowie wytrwałego pracownika na niwie ludowej czcigodnego ks. Kufla odśpiewali cały szereg utworów polskich i ruskich, z których każdy wywoływał niemilknące oklaski.

Każdy szczegół obficie ułożonego programu wykonano bardzo starannie. Publiczność opuszczała salę z pokrzepieniem i otuchą w sercu.

Kronika.

Kraków, 4 maja.

Przy zwłokach ś. p. Józefa Blizińskiego dziś przed połndniem odprawione zostały trzy msze św., z których ostatnią o godzinie 11 odprawił ks. Bielenin, katecheta seminaryum nauczycielskiego męskiego. Na mszy tej byli obecni przedstawiciele literatury, dziennikarstwa i artyści dramatyczni. Rysy twarzy zmarłego znacznej uległy zmianie. — Przy zwłokach, otoczonych kwiatami i światłem, złożono liczne wieńce, między któremi są nadesłane z Warszawy i Lwowa.

Wdowa po ś. p. Blizińskim otrzymuje z wielu stron od osób, instytucyj i Stowarzyszeń, listowne i telegraficzne wyrazy współczucia.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Blizińskiego Redakcye *Kuryera Codziennego* i *Tygodnika Ilustrowanego* złożyły w Administracyi naszego pisma kwotę 25 złr. na cele dobroczynne.

Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza w dalszym ciągu złożono: 3 złr. urzędnicy podatkowego urzędu w Nowym Targu; po 5 złr. ks. Fr. Czaszyński, proboszcz z Sanoka, i Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Rzeszowie; 6 złr. 35 ct. (t. j. 5 rubli) i 10 złr. p. S. z Warszawy i inni za pośrednictwem p. Danielaka; 10 złr. Rada miasta Sanoka; po 20 złr. wydział Rady powiatowej w Nowym Targu i magistrat miasta Kołomyi; 25 złr. magistrat miasta Podgórza; 31 złr. 30 ct. prezes Rady powiatowej p. Fr. Wolfarth ze składek w Brzeżanach.

Razem z ostatniemi wykazami złożono do rąk moich 1.456 złr. 50 ct. *Ksawery Konopka.*

Na sprowadzenie zwłok Lenartowicza nadesłali członkowie Czytelni kolejowej w Nowym Sączu 8 złr.

Sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Friedleina uchwaliła przystąpić bezzwłocznie do parcelacyi gruntów miejskich na Maślakówce, oraz gruntów miejskich, nabytych od dra Harajewicza pod Zamkiem. Po uchwale Rady miasta, zatwierdzającej to postanowienie, rozpisaną zostanie licytacya publiczna. Uchwalono również, aby p. Aleksandrowi Szafrańskiemu w zamian za grunta i za szosowanie trzech ulic odstąpić bezpłatnie 65 sążni gruntu miejskiego. Na grób ś. p. Jozefa Blizińskiego darowano przestrzeń 5 metrów kwadratowych.

Z Rady Bractwa N. P. Maryi, Królowej korony polskiej, komunikują nam z prośbą o ogłoszenie: Dnia 7 maja, jako w pierwszą niedzielę tegoż miesiąca, przypada, w myśl dekretu papieża Leona XIII z 18 kwietnia 1890, święto N. P. Maryi Królowej korony polskiej, jako święto patronalne Bractwa tejże nazwy. W ten dzień, o godz. 7½ rano, odprawi ks. kan Pelczar na intencyę Bractwa mszę św. w kaplicy Częstochowskiej kościoła N. P. Maryi. Pożądaną byłoby rzeczą, aby w tymże kościele, albo i gdzieindziej, członkowie Bractwa przystąpili do komunii św. na intencyę kościoła i narodu naszego, tem więcej, że w ten dzień, według dekretu papieża z 19 listopada 1892, mogą pozyskać odpust zupełny. O godz. 10 odprawi się w kościele N. P. Maryi uroczysta suma; celebrować będzie ks. infułat Krzemieński, kazanie wypowie ks. kan. Pelczar. Tegoż dnia o godz. 5 południu odbędzie się drugie walne zebranie członków Bractwa w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej. Uprasza się o liczny udział w nabożeństwie i w zebraniu. Członkowie i dobrodzieje Bractwa raczą złożyć swe wkładki roczne, lub jednorazowe ofiary, na ręce p. J. Władysława Fischera, skarbnika Bractwa (Rynek główny linia A-B).

Doroczne publiczne posiedzenie członków Akademii umiejętności odbędzie się we środę 10 bm. o godzinie 12 w południe w gmachu Akademii. — Program jest następujący: 1) Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora dra Jul. Dunajewskiego. 2) Przemówienie prezesa Akademii dra St. hr. Tarnowskiego. 3) Sprawozdanie sekretarza gener. z czynności Akademi w roku ubiegłym. 4) Odczyt członka czynnego dra Juliana Klaczki: „Św. Franciszek z Assyżu i gotyka włoska.“ 5) Ogłoszenie nazwisk nowo wybranych członków. 6) Ogłoszenie nagród i nowych konkursów.

Z uniwersytetu. P. Saul Rafał 2ga im. Landau, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

Komunikat ścisłego komitetu pomnika Mickiewicza. Ścisły komitet pomnika Mickiewicza uchwalił na ostatniem posiedzeniu:

1) Wyasygnować p. T. Rygierowi, stosownie do kontraktu za odstawione już do Krakowa części granitowe pomnika, kwotę 10.000 złr.

2) Przyjąć do wiadomości wywołaną względami natury czysto osobistej rezygnacyę dra Władysława Wilkosza z godności członka komitetu, wreszcie

3) polecić p. T. Stryjeńskiemu w porozumieniu z autorem pomnika wykonanie planów i sporządzenie kosztorysu na otoczenie pomnika.

Ścisły komitet pomnika Mickiewicza zaznacza przytem, że tak ogłoszone w *Czasie* w nr. z dnia 30 kwietnia br., a powtórzone przez inne dzienniki, dane, tyczące się stanu robót i funduszów, jak i sprawozdanie delegata komitetu p. T. Stryjeńskiego z dnia 24 września 1892 r. złożone po jego powrocie z Włoch, są zgodne z prawdą.

Najbliższe posiedzenie komitetu, na którego porządku dziennym będzie kwestya otoczenia pomnika i kooptacya nowego członka komitetu, odbędzie się po ukończeniu Sejmu. *Dr. W. L. Jaworski*, członek komitetu.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W niedzielę 7 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali strzeleckiej §. 11 statutu przepisane walne zebranie członków krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego, celem dokonania wyboru zarządu na lat 3, a mianowicie: prezesa, wiceprezesa, sekretarza skarbnika, gospodarza i pięciu członków wydziału. — O jaknajliczniejsze zebranie się strzelców krakowskich uprasza zarząd ustępujący. Po południu dnia tego o godz. 3 rozpoczyna się strzelanie do tarczy o nagrody.

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie posiedzenie jutro w piątek dnia 5 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu przy Rynku głównym l. 8 II piętro.

Wydawnictwo Towarzystwa imienia Stanisława Staszica we Lwowie.

Rara avis, musimy powiedzieć dobiegłszy do ostatniej kartki dziełka p. t. *„Do wolności, opowiadanie z dziejów XIX wieku“*, które wyszło nakładem Towarzystwa imienia Stanisława Staszica we Lwowie, jako II i III tomik drugiej seryi wydawnictwa za miesiące: luty i marzec b. r.

Jeśli bowiem wogóle historyografii za wadę poczytać należy, skoro zajmuje się przedewszystkiem czasami dawnemi z pominięciem wypadków nowszych to już błędem niemal nie do darowania jest to w popularnych wydawnictwach historycznych. Niestety błąd ten popełniają systematycznie wszystkie nasze wydawnictwa popularne, czyto przeznaczone dla ludu, czy dla warstw inteligentnych, a skutek w umyśle czytelnika jest taki, że tworzy on sobie dwa światy, jeden historyczny, drugi rzeczywisty, lecz łączności pomiędzy nimi wcale nieodczuwa, powtarza wprawdzie za dziejopisem: działo się to w tym a w tym roku, tam a tam, ale wyobrazić sobie tego, zrozumieć jak to było, nie potrafi, bo brak mu etapów, jakie leżą między naszą chwilą, a ową przeszłością.

Począwszy od rewolucyi francuskiej wszystkie wielkie wstrząśnienia, które przeszły po Europie, przedstawiają się ostatniemu pokoleniu jak za mgłą, jak głuche wieści o wiele bardziej niepewne i mgliste, niż... n. p. podanie o Piaście!...

A czy to dobrze wpływa na wyrobienie się społeczeństwa, niech sobie sami czytelnicy odpowiedzą. Nam się wydaje, że metoda pedagogiczna, stosowana po szkołach, że się najpierw daje poznać uczniowi, to co najbliższe, jego miasto, powiat, kraj własny, a potem dalsze, powinna także obowiązywać ludzi dorosłych, że wydawnictwa popularne, dające strawę historyczną n p. naszej inteligencyi, która nie potrzebuje i nie może zapuszczać się w źródłowe badania, powinny dać poznać przedewszystkiem chwile najbliższe, bo bez tego nie można zrozumieć prądów nurtujących w obecnem społeczeństwie, a poznanie dawniejszych czasów powinno posłużyć do pogłębienia wniosków.

W literaturze naszej nie było wszakże dotąd ani jednego dziełka, któreby czyniło tej potrzebie zadość i treści swej zaczerpnęło z dziejów XIX wieku.

„Pierwszą jaskółkę“ stanowi książka omawiana obecnie przez nas, wydana staraniem Stowarzyszenia Staszica we Lwowie.

Jest ona zarazem znamieniem odrodzenia się i ożywienia się tego Towarzystwa. *„Związmy treść naszych wydawnictw ściślej z życiem“* takie sobie hasło postawił nowy Wydział, a wydanie pierwszych dwóch dziełek nowej seryi: J. Starkla *„Nad Przepaścią“* i *„Do wolności“* świadczą, że do tego zadania przystąpiono ze zrozumieniem rzeczy. Wydawnictwo odtąd nie będzie miało cechy wyłącznie historycznej i obok rozprawy o „Tatarach na Rusi“ napisanej fachowo, zgłoszono w Towarzystwie cały szereg innych prac jak n. p.; Monografię o Lenartowiczu, rzecz „O ubezpieczeniach“ rozprawę na temat „Oszczędność“, której to pracy podjął się jeden z profesorów uniwersytetu; dalej projektowanem jest wydanie szkicu Stanisława Szczepanowskiego „O Czackim i o wychowaniu“ i wiele innych.

Lecz powróćmy do rzeczy. Książeczkę swą rozpoczął bezimienny autor krótką a jędrną charakterystyką czasów przed rewolucyą francuską i samej rewolucyi, a przechodząc do dziejów 19 stulecia, daje zbyt może pochlebny portret olbrzymiej postaci, rozgraniczającej dwa wieki, Napoleona Wielkiego. Autor, który sobie postawił za zadanie przedstawienie walk o niepodległość narodową i swobodę społeczną, jakie w naszym wieku wstrząsały Europą, pisząc charakterystykę geniusza, którego na niesłychane wyżyny wzniosła właśnie wzdęta fala żywiołów, walczących o wolność, powinien był silniej zaznaczyć, o ile ten geniusz był sam gnębicielem owej wolności, narodowej i społecznej, nie powinien był przedewszystkiem pominąć milczeniem jego wyprawy do Hiszpanii. Robimy z tego zarzut autorowi, lecz zaraz przyznać się musimy, że to może jedyny zarzut poważniejszy, jaki tę książeczkę spotkać może. Spełnia ona dobrze swe zadanie i odda szerokim kołom czytelników niewątpliwie wielkie usługi jako obraz, w którym zawarty jest cało kształt dziejów pierwszej połowy naszego wieku.

Bardzo trafnie scharakteryzował autor następnie dwa prądy: jeden idący ku wolności, drugi reakcyjny, który krystalizuje się i skupia koło jednego nazwiska: Metternich. „Żelazną dłonią — pisze autor — zaciężył on nietylko na wszelkim duchowym i materyalnym rozwoju ludów Austryi, lecz wywierał równie zabójczy wpływ i na inne państwa Europy, głównie na Niemcy. Największy wróg wszelkiego postępu, stał on przez długi szereg lat na czele reakcyi i wstecznictwa, którego zasadą główną było utrzymać wszędzie dawne stosunki, a z całą surowością poskramiać wszelkie ruchy narodowe i dążenia do wolności. Nietylko, że odmawiał ludowi wszelkiego prawa do współudziału w rządach, lecz uważał go tylko za pospólstwo, podatki płacące, którego życiem i mieniem książęta dowolnie rozporządzać mogą. Cała hańba kilku dziesiątek lat, jak się trafnie wyraził jeden z ministrów po rewolucyi marcowej 1848, da się objąć jednem słowem: Metternich.“ Przytoczyliśmy tych kilkanaście wierszy, aby dać próbkę jasnej a dobitnej charakterystyki autora. Idąc dalej konsekwentnie, przedstawia nam autor jakto ten „zły duch“ stawiał wszędzie przeszkodę czy to ruchom dążącym do konstytucyi, czy usiłowaniom wybicia się ujarzmionych narodowości, uważając to wszystko za bunt przeciw prawowitej władzy — jakto z drugiej strony rozgoryczenie i wrzenie kryło się pod falami reakcyi, które z jego łaski zalewały w pierwszym rzędzie Austryę i Niemcy, a także i całą Europę.

Wśród tego pierwsza elektryczna iskra rewolucyi przelatuje Europę; około roku 1820, a przedtem jeszcze w r. 1816 Serbowie wybili się na wolność. W r. 1821 powstali Grecy i przez lat ośm zdobywali swą wolność. W tym samym czasie na półwyspie włoskim pod wpływem tajnego stowarzyszenia *„Karbonaryuszów“* obudziły się prądy konstytucyjne, lecz zgniecione zostały za sprawą Metternicha. Do podobnego dzieła zmiażdżenia prądów postępowych podał on rękę Rosyi, która miała w tym mniej więcej czasie, bo w roku 1825 rewolucyę wojskową w Petersburgu, pomógł też Hiszpanii i Portugalii. We Francyi echo ruchów odezwało się w zamordowaniu bratanka króla Ludwika XVIII, księcia de Berry. Nastąpiło głuche pasowanie się reakcyi z dążeniem do wolności, aż rewolucya lipcowa w roku 1830 wstrząsła na nowo zbutwiałym ustrojem społecznym. Z Francyi rozlała się ona szeroko po Europie, spowodowała oderwanie się Belgii od Holandyi, rozniecila pożar we Włoszech, a w Polsce zabłysła świetnie chociaż krwawo w powstaniu listopadowem, w Niemczech skończyła się na nieudałym zamachu frankfurckim. Szwajcaryi pomogła otrząść się z wpływów Metternichowskich, które nawet do tego wolnego kraju wdzierały się, a w Anglii obaliła zapędy reakcyjne.

Lecz wkrótce po wybuchu zgniła atmosfera ogarnia na nowo większość państw i narodów, reakcya znowu tryumfuje, a w Galicyi zapisuje się nawet bardzo smutnemi głoskami w r. 1846. Niezadowolenie rosło wszędzie i przygotowywało materyał do nowego wybuchu, do „owej pięknej wiosny wolności, jaką był w dziejach Europy rok 1848“, a w której to chwili do walki wystąpił nowy czynnik. „Był to tak zwany *„socyalizm“*, który wyprowadził na widownię dziejową stan czwarty, robotników fabrycznych.“

Oto jest w kilku słowach treść najnowszej książeczki z wydawnictwa im. St. Staszica. Czytelnik z tego katalogowego niemal wyliczenia faktów w niej zawartych, może poznać jak doniosłych chwil dotyka w niej autor, a że umie zawsze, jak się to mówi, trafić w sedno, że nie traci darmo słów i czasu na niepotrzebne gadaniny, lecz chwyta rzeczy najważniejsze i stawia je w silnem oświetleniu, zdołał na stukilkudziesięciu stronach wyczerpać ten przedmiot, ustrzegłszy się banalności a zarazem i oschłości. Opowiadanie prowadzone jest z temperamentem i ogromną werwą, a ta właśnie cecha, któraby może w pracy źródłowej mogła zachwiać bezstronnością sądów autora, tu tylko przyczynia się do wielkiego ożywienia dziełka, a chwilami nawet wprost porywa za sobą czytelnika.

Język, jakim się autor posługuje, z wyjątkiem kilku drobnych usterek dość czysty, styl podatny i jasny, chociaż chwilami zdaje się nam jak gdyby autor nie był nawykły do pisania dla druku, jak gdyby mu tchu brakowało. Nie znamy autora, nie wiemy, kto on jest; jeżeli jednak niniejsze dziełko jest istotnie pierwszym jego płodem duchowym, to świadczy bardzo dobrze o nim i o dalszej jego pracy na przyszłość, bo znamionuje w nim wybitny talent popularyzatorski, który z czasem jeszcze piękniej rozwinąć się może.

Na pierwszej stronicy tego dziełka spotykamy napis „Część I“; polegając na zawartej w nim obietnicy, z niecierpliwością oczekiwać będziemy części II, a Towarzystwu Stanisława Staszica winszujemy pozyskania w autorze „Do wolności“ dzielnego współpracownika.

W. D.

Porządek dzienny: 1) Wykład prof. Sławomira Odrzywolskiego: „O zamku w Baranowie“, ilustrowany planami i fotografiami. 2) Pogadanka o planie regulacyjnym m. Krakowa. 3) Wnioski członków.

Ogrzewane wagony dla przesyłek towarów ulegających przemarznięciu, są nader pożądane. Wskutek wniesienia na Radzie miasta tej sprawy, magistrat po wysłuchaniu opinii Izby handlowo-przemysłowej przedstawił sprawę tę sekcyi przemysłowej celem wystosowania petycyi imieniem gminy do ministerstwa handlu.

Ruch budowlany, który w dzielnicy Stradom i Kazimierz, tj. siódmej i ósmej, był bardzo słaby, zaczyna i tam się rozwijać tak, iż na podstawie już dokonanych parcelacyj są widoki, że i w tych dzielnicach, gdzie najwięcej domów jest corocznie uznanych za pustkę, ruch budowlany jeszcze w tym miesiącu się ożywi, tak iż do końca roku będzie tam nowych budowli około 20. Magistrat zatwierdził plany w ulicy Dietla pp. Leonowi i Amalii Leserom na dom dwupiętrowy, dotychczas tamże stojący domek i stajnie już zostały zdemolowane; równocześnie zatwierdził magistrat w ulicy Bożego Ciała plany na budowę domu dwupiętrowego p. Jakóbowi Haubenstockowi. Pora sucha i wczesna wiosna dozwoliły, iż z rozpoczętych w tym roku budowli przeszło dziesięć w ulicy Siemiradzkiego, Krowoderskiej, Długiej, Topolowej, Księcia Lubomirskiego i Starowiślnej jest już pod dachem, a do połowy maja wogóle około 25 budynków w tym roku rozpoczętych stanie pod dachem. Spacer po Krakowie wystarczy, aby przyjść do przekonania, iż nowe domy wyrastają z ziemi, jak grzyby po deszczu. W miesiącu maju rozpoczyna się właściwy sezon budowlany wiosenny, który już jest ożywiony, jak w żadnym z lat poprzednich.

Wiadomości osobiste. Przybyli do Krakowa pp. Maryan Gawalewicz, redaktor *Tygodnika ilustrowanego* i Robert Wolf, szef znanej firmy wydawniczej.

Profesorowie lwowskiej szkoły weterynaryi dr. Henryk Kadyi, dr. Józef Szpilman i dyrektor dr. Piotr Seifman, zostali mianowani członkami honorowymi wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, na którego czele stoją hr. Wilczek, bar. Lamezan i bar. dr. Mundy.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał w dniu 3 maja p. dr. Stefan Rogoyski z Cieszyna piętnaście złr.

Uczniowie gimnazyalni złożyli za pośrednictwem ks. Chromeckiego 4 złr. 71½ ct.

Profesorowie szkoły sztuk pięknych złożyli wczoraj, jako w dniu 3 maja, siedm złr., uczniowie zaś tejże szkoły dziesięć złr.

Dr. A Knapczyk z Bogumina nadesłał 5 złr. jako podatek narodowy w dniu 3 maja.

Pani Stefania de Schwankenstein Schaurich z Bochni 1 złr. w dniu 3 maja.

P. W. F. z Jasła nadesłali 1 złr.

Na wczorajszym obchodzie narodowym w sali ogrodu strzeleckiego złożyła publiczność za broszury, wydane przez Towarzystwo „Szkoły ludowej“ p. t. „*Przez oświatę do wolności*“, 8 złr. 23 ct.

Składki Na restauracyę Wawelu przesłał c. k. kapitan B. Gałuszka 5 złr., zebrane u ks. Wolnego, proboszcza w Niepołomicach.

Zmarli. Z Rzymu otrzymaliśmy wiadomość o zgonie ś. p. Artura Wołyńskiego, publicysty, dyrektora Muzeum imienia Kopernika. Ś. p. Wołyński, czynny w powstaniu 1863 r, wyemigrował, a osiadłszy we Włoszech, rzetelną pracą i przymiotami charakteru zjednał sobie powszechne poważanie. Liczył 49 lat, posiadał krzyż śś. Maurycego i Łazarza, nadany mu przez króla włoskiego.

Eugeniusz Sas Witwicki, artysta malarz, zmarł w Krakowie.

W Wiedniu zmarła Marya Hoen, wdowa po kapitanie, słynna niegdyś z piękności i wdzięku artystka na scenach lwowskiej i krakowskiej, grywająca pod nazwiskiem swem rodzinnem Safirówny.

Robotnicy miejskiej fabryki gazu w dniu 1 maja bez wyjątku wszyscy cały dzień byli przy pracy, wczoraj zaś, w dniu 3 maja poprosili dyrektora, aby im wolno było uczestniczyć w nabożeństwie pamiątkowem, jakie się odbyło w kościele ks. Pijarów. Żądaniu ich dyrekcya gazowni zadość uczyniła, — po południu zaś znów wszyscy w liczbie przeszło 30 ludzi przybyli do pracy.

Zjazd techników. Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie postanowiło z okazyi odbyć się mającej w roku przyszłym wystawy krajowej, urządzić zjazd b. członków tegoż Towarzystwa od chwili zawiązania (1861). Ponieważ do Towarzystwa Bratniej pomocy należą wszyscy słuchacze szkoły politechnicznej, zatem zjazd ten będzie zjazdem byłych słuchaczów dawnej Akademii technicznej i dzisiejszej szkoły politechnicznej.

Na pamiątkę zjazdu tego wydaną zostanie „Księga pamiątkowa“, zawierająca krótkie notatki biograficzne wszystkich byłych członków, o ile te zebrać się dadzą, a zawierające: rok i miejsce urodzenia, miejce i czas odbytych studyów średnich i wyższych, dotychczas zajmowane posady bądź rządowe, bądź prywatne, tytuły ogłoszonych rozpraw, jak również opisy dokonanych robót technicznych.

Upraszamy zatem wszystkich b. słuchaczów dawnej Akademii technicznej a dzisiejszej szkoły politecznej, aby rzeczone dane pod adresem: „Komitet Zjazdu b. słuchaczów Politechniki, Lwów, Politechnika“, przesłać zechcieli.

Krakowskie Tow. oświaty ludowej założyło w miesiącu kwietniu br. nowe bezpłatne czytelnie ludowe, a mianowicie: w Dembnej pow. Sanok i w Chełmie pow. Myślenice. W tymże miesiącu uzupełniono zapasem nowych książek 28 dawniej założonych czytelń ludowych, a mianowicie: w Górnej Wsi i Krzywaczce pow. Myślenice, w Woli Wadowskiej, Tuszowie Narodowym, Józefowie, Jaślanach, Złotnikach, w Grochowem, Przybyłach, pow. Mielec; w Chechłach pow. Ropczyce; w Zwierzyńcu pow. Kraków; w Grębowie. Mokrzyszowie, Zaleszczanach, Gorzycach, Chmielowie. Dąbrowicy, pow. Tarnobrzeg; w Samocicach, Oleśnie, Siedliszowicach, pow. Dąbrowa; w Maszkowicach, Falkowej, Swiniarsku, Dąbrówce Polskiej, Zbikowicach i w Chomranicach, pow. Nowy Sącz; w Mikluszowicach, pow. Bochnia i w Trzcinicy, pow. Jasło, do czego użyto ogółem 1329 książek wartości 580 złr.

Tok cietrzewi. W dniu 30 kwietnia b. r. trzech naszych myśliwych: hr. Star., hr. Myc. i Brzos., pod lasami posiadłości dra Retingera w Płazach pod Chrzanowem zabili 13 kogutów, co świadczy, że tok i nalot tych ptaków zaliczyć należy do najpiękniejszych w Galicyi.

Odznaczenie. Hiszpańska królowa-regentka odznaczyła świeżo prof. Józefa Brandta, mianując go komandorem orderu Izabeli katolickiej *(Comendador de la Real Orden de Isabel la Catolica)*. Odznaczenie to otrzymał Brandt wskutek wystawienia zeszłej jesieni w Madrycie obrazu „Pieśń zwycięzców“. Dzieło to, nagrodzone na wystawie berlińskiej w r 1881 wielkim złotym medalem, znajduje się obecnie na wystawie Zachęty sztuk pięknych w Warszawie, gdzie je zatytułowano: „Powrót Zaporożców z wyprawy na Tatarów“.

Przewodnik higieniczny z miesiąca kwietnia zamieszcza sprawozdanie chemika miejskiego H. Albertiego z czynności za rok 1892. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że ilość zakwestyonowanych artykułów spożywczych wynosiła w roku ubiegłym 142. Pierwsze miejsce w tym względzie, bo aż w 61 wypadkach na 87 badanych, zajmuje woda. Jako najlepszą zaznacza sprawozdanie wodę ze zakładu kontumacyjnego, poczem idzie woda ze źródełka naprzeciw parku krakowskiego, z koszar Rudolfa i z ogrodu botanicznego. Drugie miejsce po wodzie zajmuje mleko, bo aż z cyfrą 42 Kontrola mleka według sprawozdania przedstawia jednak wiele do życzenia. Ogranicza się ona bowiem tylko do mleka sprzedawanego w mleczarniach i w miejscach publicznych, podczas gdy większa część mieszkańców zaopatruje się w mleko, przynoszone przez wieśniaczki wprost do domu. Zresztą i z tego powodu kontrola ta nie może być ścisłą, że u nas wkradł się zwyczaj sprzedaży prócz mleka zbieranego i niezbieranego jakichś produktów pośrednich, które przy kontroli podaje się wprawdzie za takie, jakiemi są, a sprzedaje, jeżeli się uda, za produkta najlepsze. Margaryny, masła sztucznego z łoju, u nas nie ma, a gosposie wiejskie fałszują masło conamore, zarabiając go z sernikiem i wodą (masło zarabiane). Reszta zakwestyonowanych artykułów dotyczy ciastek zafarbowanych barwnikami anilinowemi, cukierków i wódek, w których stwierdzono również szkodliwe barwniki, sztucznych rumów i win zaprawionych wodą, spirytusem i kamieniem winnym. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się również o koniakach, przyrządzonych ze zwyczajnego spirytusu, o miodach ze syrupu cukrowego, o limoniadach nie zawierających zupełnie soków owocowych tylko cukier, barwik i eter, to samo w niektórych sokach owocowych itp. Z przedmiotów służących do codziennego użytku zasługuje szczególniej na wzmiankę nafta. Każdy transport, jak w ogóle każde naczynie z naftą, podlega przy wprowadzaniu do miasta zbadaniu chemicznemu i tylko nafta niezapalna może być wpuszczoną w obręb miasta; nafta zaś zapalna ulega konfiskacie i zniszczeniu.

Ze sprawozdania tego w ogóle odnosimy bardzo dobre wrażenie, nie dlatego, jakoby pracownia chemiczna miasta Krakowa stała już na wysokości swego zadania, ale dlatego, iż widocznie z roku na rok się rozwija. Mamy to przekonanie, że wkrótce stanie się ona instytucyą, która czuwając za pomocą nauki nad jakością rozmaitego rodzaju artykułów spożyczych, zasłuży sobie cichą pracą na wdzięczność obywateli i stanie się instytucyą, która jak wiele innych świadczyć będzie o postępie na polu hygieny w naszem mieście.

Repertoar teatru krakowskiego

Od dnia 2 maja przedstawienia rozpoczynają się od godziny 7½.

W sobotę 6 maja: Trzeci gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. „Uryel Akosta“, tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

W niedzielę 7 maja: Czwarty gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W poniedziałek 8 maja: Piąty gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. „Wilhelm Tell“, dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Eug. Delacroix,** jeden z najgenialniejszych artystów francuskich bież. stulecia, mistrz tak zw. romantycznej szkoły“ w malarstwie, zmarły w r. 1864, pisał od r. 1823 przez lat z górą czterdzieści rodzaj pamiętnika, złożonego z luźnych, codziennych prawie notatek, który wkrótce wyjdzie z druku nakładem firmy Plon et Nourrit. Z dziennika tego, mieszczącego nadzwyczaj głębokie i wielce oryginalne uwagi w kwestyach malarstwa i muzyki i ciekawe zapiski o ludziach, z którymi artysta się zetknął w życiu, podają obecnie kilka fragmentów pisma francuskie. Znajdują się tam między innemi ustępy, mające dla nas szczególny interes, bo dotyczące Polaków.

I tak pod datą 8 kwietnia 1853 pisze Delacroix: „Wyszedłem dziś wcześnie z domu, aby odwiedzić artystów, którzy mnie zapraszali do siebie. Ileż to żałosnych ran ujrzałem w lazaretach ich pracowni! z jakiemiż to się spotkałem przeróżnemi formami nieuleczalnych chorób mózgowych! Jedno mnie tylko wynagrodziło za przykrości, jakich doznałem, ale wynagrodziło mnie sowicie — bo obaczyłem prawdziwe arcydzieło w pracowni Henryka Rodakowskiego. Jest to portret jego matki, potwierdzający najdobitniej zdanie, które przed rokiem wyrzekłem o poprzedniej jego pracy (t. j. o uwieńczonym wielką nagrodą na wystawie 1852 r. portrecie gen. Dembińskiego) Tak mnie znużyły doznane wrażenia, że wróciwszy popadłem w sen iście letargiczny i spałem aż do wieczora.“

20 kwietnia. „Niewypowiedzianie znużyło mnie posiedzenie dzisiejszego *jury* Zapadłem po niem w sen tak ciężki, że zaledwie mnie się dobudzono o 10 wieczór. Pora była spóźniona, poszedłem jednak aby się orzeźwić na wieczorek muzyczny do księżnej *Marcellini* (t. t. do ks Marceliny Czartoryskiej). Przybyłem jeszcze na czas, aby posłuchać trochę muzyki. Zastałem tam p. Potocką. Wracając z Grzymałą, rozmawialiśmy o Szopenie. Opowiadał mi, że Szopenowskie improwizacye są bez porównania śmielsze od jego kompozycyj wykończonych. Przypuszczam, że różnica musi i tu być taka, jaką dostrzedz można między szkicem a obrazem skończonym. Ale to tak nie jest: wykończeniem nie psuje się przecież obrazu.“ (Tu następuje dłuższa w tej kwestyi rozprawa, której pomieścić nie dozwalają nam ramy dziennika).

27 kwietnia. „Obiad u księżnej *Marcellini* z Grzymałą. Przepyszne *trio* Webera. Niestety nastąpiło potem *trio* Mozartowskie. Porządek odwrotny byłby jedynie właściwym. Senny byłem okrutnie, ale pierwszy utwór nie dozwolił mi zdrzemnąć, przy drugim jednak... Muzyka Mozartowska mniej podtrzymująca niespodziankami uwagę słuchacza, i godzi się wyznać, doskonalsza, ale przedewszystkiem mniej nowożytna, znużyła mnie tak, iż usypiający wpływ poobiednej godziny trawienia, mimo oporu mego, odniósł nadeмną zwycięstwo.“

30 kwietnia. „Naszkicowałem *Chrystusa wśród burzy* dla Grzymały“ i t. d.

Dziwne sprawiają wrażenie te nieustannie powtarzające się w pamiętniku zapiski o drzemkach i snach. Nie dziwiłyby w dzienniku jakiejś kumoszki lub próżniaka, nie mającego czem się zająć. Ale tu zapisującym był genialny artysta, człowiek wysokiej inteligencyi i wykształcenia, twórca takich niezrównanych arcydzieł, jak *Dante i Vergiliusz w łodzi*, *Rzeź w Chios*, *Śmierć Sardanapala*, *Rozbitki*, *Śmierć Marka Aureliusza*, *Wolność na barykadach*, *Chrystus w ogrodzie oliwnym*, *Bitwa pod Nancy*, *Medea*, *Hamlet*, *Mefisto*, *Giaur i Basza*, *Zdobycie Bizancyum* i t. d. Jest to fakt psychologicznie ciekawy.

— **„Przeglądu emigracyjnego“** nr. 9 wyszedł we Lwowie i zawiera: Kolonizacya drugiego stopnia, nap. dr. W. Ungar. Stracona okazya, nap. J. M. Misye rosyjskie na wystawie uniwersalnej w Chicago. Korespondencye. Od Redakcyi. Wiadomości naukowe z Paryża i Francyi, napisał J. Malinowski. W sprawie przyjmowania polskich gości, przybywających na wystawę do Chicago. Rozmaitości. Nadesłane. Inseraty.

— **Co to robią ludzie w Majdanie Górnym?** Napisała Wanda Ziółkowska. Tarnów, 1893, str. 20. Pod powyższym tytułem opuściła świeżo prasę drukarską siedmnasta z rzędu książeczka wydawnictwa Seweryna Udzieli i Stanisława Pallana. W jasnem i zajmującem opowiadaniu przedstawia nam sympatyczna autorka hutę szkła w Majdanie Górnym, oraz sposób, w jaki tam robią szkło i różne szklanne przedmioty. Książeczkę tę, jako bardzo pouczającą, zalecamy gorąco dziatwie szkolnej i ludowi naszemu, pragnącemu się dowiedzieć, jak się też fabrykuje szkło, które wszędzie spotykamy i używamy w różny sposób. Książeczka zaleca się jeszcze tem, że podobnie jak wszystkie inne tego wydawnictwa kosztuje tylko dwa centy.

Dział ekonomiczny.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. Dnia 29 kwietnia b. r. odbyło się dwudzieste piąte zwyczajne ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości wyczerpujące sprawozdania zarządu i komisyi rewizyjnej, zatwierdziło bilans i zamknięcie rachunków za rok 1892 i udzieliło zarządowi absolutoryum. Do rady zawiadowczej wybrani zostali pp.: Andrzej hr. Zamoyski, Andrzej hr. Potocki, Franciszek Slęk i Julian Tołłoczko z których pierwsi trzej wybrani zostali ponownie. Podobnież wybrano ponownie dotychczasowych członków komisyi rewizyjnej pp.: Józefa Mrazka i Franciszka Kroebla na rok bieżący, na czem posiedzenie zamknięte zostało.

Ustawę o sprzedaży soli dla bydła ogłoszono w dzienniku ustaw państwa z dnia 1 maja b. r. Ustawa ta rozpoczyna obowiązywać w rok po ogłoszeniu, a więc dopiero dnia 1 maja 1894 r. Od tego dnia dopiero rozpocznie się zatem sprzedaż soli dla bydła. Treść ustawy znaną jest naszym czytelnikom i jej projektu, który podaliśmy we właściwym czasie.

Nowe monety niklowe dwudziesto i dziesięciogroszowe tak austryackie jak i węgierskie mają być przyjmowane przy wypłatach w pełnej wartości, a więc dwudziestogroszówki w wartości 10 a dziesięciogroszówki w wartości 5 ct. w. a. Jednakowoż zarówno osoby prywatne jak i kasy publiczne nie mają obowiązku przyjmować przy wypłatach tych monet więcej, niż za pięć złr. w. a. czyli dziesięć koron. Natomiast w wiedeńskiej kasie centralnej i kasach krajowych można te pieniądze wymieniać w dowolnej ilości na inne monety. Dotychczasowe dziesięcio i dwudziestocentówki pozostają nadal w obiegu w dotychczasowej swej wartości i tylko w miarę wypuszczenia nowych monet kasy państwowe będą je zatrzymywać.

Losy austryackiego Czerwonego krzyża. Przy ciągnieniu losów Czerwonego krzyża padła główna wygrana 25.000 złr. na seryę 5.703 numer 23; druga wygrana 1.000 złr. na seryę 8.169 nr. 11.

Losy brunszwickie. Główna wygrana 150 000 marek padła na seryę 8.161 nr. 9; druga wygrana 12.000 marek na seryę 132 nr. 42.

Włoskie losy Czerwonego krzyża. Główna wygrana 15.000 lirów padła na seryę 5.717 numer 32.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 29 z. m. do 2 maja. przywieziono jaj 460.000 i około 3400 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 44 do 45 jaj pierwszej jakości lub od 46 do 47 jaj średniego gatunku, Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 do 1·30 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 0·95 do 1·10 złr.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 28 i 29 kwietnia.

Dostawiono nierogacizny 10841 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 19—25 złr.; para żywych prosiąt 26—30 złr.; para żywych wieprzów 30—38 złr.; kilo żywej wagi pasionych 36—39 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 10777 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 5 i 6 maja 10967 sztuk.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 4 maja. (Z Izby sejmowej.) Po załatwieniu pierwszych czytań odesłano wniosek p. Viviena do komisyi gospodarstwa i drogowej.

Wniosek p. Torosiewicza o uchwalenie 2000 złr. na misye katolickie, motywowany bałamutnie i drażniąco, wypominaniem emigracyi ruskiej do Rosyi i zarzutami na księży ruskich, na nauczycieli i lud ruski, wywołał protest metropolity, pp. Huryka, Teliszewskiego i Bobrzyńskiego w obronie duchowieństwa ludu ruskiego i nauczycielstwa. Teliszewski imieniem klubu ruskiego oświadczył, że Rusini głosować będą przeciw odesłaniu tego wniosku do komisyi budżetowej.

Przeciw odesłaniu głosowało 45, za 51 posłów. Lewica, lewe centrum, a z prawicy niektórzy członkowie głosowali przeciw odesłaniu do komisyi, z nimi namiestnik. Wniosek odesłano przeto do komisyi.

Wniosek p. Rayskiego o zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w gimnazyum dotąd niemieckim we Lwowie, poparty datami statystycznie wykazującemi, że do gimnazyum niemieckiego uczęszczają tylko żydzi i Rusini moskalofilskiego kierunku, przekazano szkolnej komisyi.

Z kolei przemawiał p. Okuniewski motywując swój wniosek o utworzenie gimnazyum żeńskiego we Lwowie.

Lwów, 4 maja. Cały porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany. Zgłoszone nowe wnioski następujące: p. Żardeckiego o zmianę ustawy drogowej w tym duchu, by prestacye wymierzane były od ilości bezpośrednich podatków, a nie od domu i rodziny, p. Antoniewicza w sprawie zanieczyszczania wód moczeniem lnu i konopi.

P. Potoczek wniósł interpelacyę do rządu w sprawie kosztów wynikających z ustawy o przynależności, a spadających na obszary dworskie.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż dr. Bołoz-Antoniewicz mianowany został nadzwyczajnym profesorem przy uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń, 4 maja Arcybiskupowi wiedeńskiemu, kardynałowi Gruscha, bawiącemu obecnie w Rzymie, nadesłano bardzo wiele życzeń z powodu przypadającego dzisiaj 50 letniego jubileuszu kapłaństwa. Między innemi nadesłały życzenia wyższe duchowieństwo, szlachta i korporacye katolickie.

Wiedeń, 4 maja. Dwustu robotników towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju wstrzymało się od wczoraj od pracy dlatego, że im odmówiono podwyższenia zarobku.

Wiedeń, 4 maja. W Czechach, Austryi Wyższej i Austryi Niższej spadły śniegi.

Abbazia, 4 maja. Arcyksiężna Stefania przybyła tu wczoraj i po krótkiem zatrzymaniu się udała się w dalszą podróż.

Grac, 4 maja. Sejm krajowy ukończył wczoraj swoje czynności i został zamknięty.

Linc, 4 maja. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił sejm krajowy wezwać rząd, aby nie przedkładał do sankcyi cesarskiej projektu rządowego, uchwalonego przez Radę państwa o t. z. uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowlanego.

Budapeszt, 4 maja. Cesarz był wczoraj popołudniu na wystawie kwiatowej.

Budapeszt, 4 maja. Dzisiaj zrana cesarz odbył przegląd załogi tutejszej i wyraził swoje zadowolenie z postawy i dobrego wyglądania wojska.

Budapeszt, 4 maja. Dziś mamy tu deszcz. Z wielu stron kraju dochodzą wiadomości również pocieszające o deszczu.

Berlin, 4 maja. Według zapewnień dziennika *Vossische Ztg* wolnomyślni na wczorajszem posiedzeniu zgodzili się na to, aby w zwartym szeregu głosować przeciw poprawce Huenego. Jeden Hinze tylko zastrzegł sobie swobodę decyzyi.

Berlin, 4 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, wśród rozpraw nad sprawozdaniem komisyi wojskowej, zabrał głos kanclerz Caprivi. Oświadczył on, iż rząd nabrał przekonania, że dotychczasowa siła zbrojna Niemiec w czasie pokoju nie jest dostateczną Rząd musi żądać, aby poglądy mężów, na których w razie wojny spada odpowiedzialność, więcej znajdowały względów, niż sądy innych ludzi. Gdyby Moltke i Roon tutaj byli obecni, broniliby zapewnie przedłożenia wojskowego lepiej i wymowniej, niż my dzisiaj zdołamy. Żaden z generałów nie będzie utrzymywał, że nasza siła zbrojna pozwoliłaby nam obecnie z równą pewnością prowadzić wojnę, jak w r. 1870.

„Idzie tutaj, — mówił Caprivi, — o sprawę tak ważną, że równej jej nigdy dotąd nie wniesiono w parlamencie; (?) idzie o egzystencyę, o przyszłość i honor Niemiec. My potrzebujemy wzmocnienia armii, aby pokój utrzymać. Mój poprzednik, geniusz dyplomatyczny, jaki tylko raz na kilka stuleci się trafia, uważał także wzmocnienie armii za potrzebne. My chcemy utrzymać pokój, gdyby to jednak nie było możliwem, to w wojnie chcemy zwyciężyć, a w tym celu musimy mieć dostateczną siłę zbrojną do wykonywania ruchów strategicznych. jako strona zaczepiająca, gdyż musimy ewentualnie przeszkodzić, aby Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich nie zniszczono. Niemcy chcą także bronić Alzatczyków i Lotaryngczyków, — są to bowiem nasi bracia!

„Jestem upoważniony do oświadczenia, — rzekł Caprivi z naciskiem, — że rząd uważa wniosek Huenego za możliwy do przyjęcia, celem załatwienia tej kwestyi. Zresztą później wystąpimy z żądaniami, od których na razie, w myśl wniosku Huenego, odstępujemy“.

Po mowach Kaltenborna i Huenego, dalszy ciąg rozprawy odłożono na dzisiaj.

Berlin, 4 maja. Cesarz udał się wieczorem zaraz po przybyciu do kanclerza Capriviego, gdzie dłuższy czas pozostał. a stamtąd powrócił napowrót do swego pałacu.

Poczdam, 4 maja. Cesarstwo niemieccy przyjechali tu wczoraj wieczór.

Drezno, 4 maja. Książę Maks zachorował na ospę.

Londyn, 4 maja. Izba gmin na wczorajszem posiedzeniu przyjęła w drugiem czytaniu 279 głosami przeciw 201 projekt do ustawy o skróceniu czasu pracy w kopalniach do ośmiu godzin.

Londyn, 4 maja. Liczne zgromadzenie ludowe w sali giełdowej, w którem uczestniczyło także kilku członków Izby gmin ze stronnictwa unionistycznego, uchwaliło jednomyślnie rezolucyę przeciw projektowi o samorządzie w Irlandyi

Londyn, 4 maja. Urzędownie podano wiadomość o zaręczynach księcia York z księżniczką Maryą Teck.

Chrystyania, 4 maja. Na ostatniem posiedzeniu Storthingu prezydent ministrów Stang odczytał oświadczenie, w którem powiedziano, że on i jego koledzy spełnią obowiązek patryotyczny, idąc za wezwaniem króla. W sprawie konsulatów ministerstwo unikać będzie wszystkiego, co mogłoby stać się prejudykatem na przyszłość, i nie zrobi nic takiego, coby mogło być przeszkodą do wspólnej pracy obu ciał prawodawczych zgodnie z przepisami konstytucyi.

Belgrad, 4 maja. Majorowie, Ilia Cirics, Michał Barchicz i Luba Christicz, oraz kapitan Milutyn Miszkovicz otrzymali ordery białego orła, z powodu udziału ich w zamachu stanu. Major Ciricz otrzymał nadto nominacyę na podpułkownika.

Belgrad, 4 maja. Centralny komitet stronnictwa liberalnego zapytał komitety lokalne, czy wezmą udział w wyborach do Skupczyny. Prawie wszystkie komitety lokalne oświadczyły się przeciw udziałowi w wyborach.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 4 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·7 mm	742·2 mm	741·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,4	+6°,2	+12°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	93 %	63 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	3	10	9

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 maja 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	40
Zjednoczony dług w srebrze	97	95
Austryacka renta złota	117	30
5 % austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	339	40
Londyn	123	--
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	77
Dukaty austryackie	5	78
Banknoty banku niemiec za 100 m	60	10

Wiedeń d. 4 maja. Ruble 127·—. Cena nafty 18·25 — 20·50. Spirytus 16·40 —. Żyto 7·35 do —·—. Pszenica 8·35. Owies 6·48.

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Tani środek domowy. Do zregulowania i utrzymania prawidłowego trawienia poleca się **proszki seidlickie Molla,** jako środek najtańszy i najpewniejszy od lat kilkunastu w cierpieniach trawienia. Oryginalne pudełko 1 złr.

Wysełа codziennie za pobraniem pocztowem aptekarz A. Moll, c. k. dostawca nadworny, Wien, Tuchlauben 9. — W aptekach na prowincyi należy żądać wyraźnie preparatów z ochronną marką i podpisem **Molla.**

1017 2 2

Bronisław Galiński

uczeń V klasy gimn. Sobieskiego,

zmarł w dniu dzisiejszym.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 maja o godzinie 4 popołudniu wprost z domu przedpogrzebowego, na który rodzina Kolegów zmarłego, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zaprasza.

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, linia A-B, Telefon Nr. 150,

1085 otrzymała na główny skład: 1 5

Luskina. Wielki rok. powieść z niedalekiej przyszłości, księga II ga:

Wojna Rosyi z Austro-Węgrami.

Cena **75 ct.**, z przesyłką poczt. **90 ct.**

Poprzednio wyszła księga I-sza, zawierająca:

Wypowiedzenie wojny.

Cena **1 złr.**, z przesyłką poczt. **1 złr. 15 ct.**

Kufry (walizki)

od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,

Torby ręczne

od 2 złr. do 40 złr.,

Torebki damskie i męskie z paskami

od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,

Necessairy i manierki

poleca 1077 1 0

handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych

tutek hygienicznych
S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice, 28.

W sali Kasyna powszechnego.

We czwartek dnia 4 maja 1893 r.

Wstępne przedstawienie

SEANCE STARTLING PHENOMENA

znany we wszystkich częściach świata

prestidigator i **iluzionista**

Chevalier Thorn

z dziedziny nieodgadnionych tajemnic.

WIECZÓR w KRAINIE ZŁUDZEŃ

największy tryumf iluzyi, po raz pierwszy w Krakowie

„AEROLITHA“

czyli tajemnica wędrowniczki powietrzaej.

Codzień wieczór przedstawienie.

We środę, sobotę i niedzielę popołudniowe przedstawienie po zniżonych cenach.

Początek popołudniowego przedstawienia o godz. 3 popoł., wieczornego o 8 wieczór.

Bliższe szczegóły na afiszach.

Bilety w księgarni S. Krzyżanowskiego.

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, do lat 14, znajdzie umieszczenie

w cukierni P. Maurizio dawniej Redolfi w Krakowie. 1084 1 6

Józef Weywoda

ogrodnik artyst. w Klattau (Czechy),

poleca **wielkokwiatowe, pełne, wspaniałe**

goździki

przyjaciołom kwiatów.

100	sztuk w piękn.	odmian.	złr.		10.—
50	„	„	„	„	5.50
20	„	„	„	„	3.—
12	„	„	„	„	1.50
100	„	Rommel	. . .	„	6.—

Wysyłka za zaliczką 1051 1 2

Konkurs.

Celem obsadzenia **dwóch posad akuszerek okręgowych** w obrębie powiatu Pilzneńskiego, **z siedzibami w Czarny i Jodłowy,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerki okręgowe pobierać będą z kasy Wydziału Rady powiatowej płacę w kwocie po 100 złr. rocznie, z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzonem będzie świadectwem Zwierzchności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania zaopatrzone w 1) świadectwo wieku, 2) świadectwo egzaminu z położnictwa i 3) świadectwo zdrowia i moralności wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Pilznie **najpóźniej do końca lipca b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej Pilzno,

dnia 28 kwietnia 1893.

1072 1 3 Prezes

Garbaczyński.

Zarząd dóbr Zassów

rozsyła franco za pobraniem **2** złr.

4 kilo netto 1079 1 8

wybornych szparagów.

Parowa Fabryka Pierników

H. CZYŃSKIEJ w JAROSŁAWIU

poleca znakomity

Piernik królewski

nadziewany konfiturami i migdałami, elegancko pakowany. 1057 1 10

Własne składy: Lwów, ulica Halicka, **Kraków,** Sukiennice.

Teren naftowy

we Wrocance, na linii ropodajnej między Jasłem i Krosnem, stanowiący las, zwany Olszyny Baranica i Przylasek przeszło 100 morgów obszaru wynoszący, ma do odstąpienia **Zarząd masy konkursowej Wiktora Klobassy Zrenckiego.**

Prawo do exploatacyi tego terenu, przysługuje w myśl kontraktu, przez lat 20 do 1912 rok za opłatą właścicielowi gruntu 12% brutto wydobytego produktu.

Nabywca obowiązany będzie do 5 stycznia 1894 wywiercić jeden szyb o głębokości 300 metrów, za co otrzyma kwotę 3000 złr. a. w. złożoną u właściciela gruntu, jako kaucyę na dopełnienie tego obowiązku. — Za prawa te żąda masa konkursowa kwotę 3500 złr. a. w.

Oferty pisemne przesłać należy **do dnia 15 maja b. r.** na ręce podpisanych zarządców masy, którzy udzielą także bliższych wyjaśnień.

1074 2 3 Adwokaci

Dr Franciszek Ksawery Wiediger i Dr. Ignacy Steinhaus

zarządcy masy konkursowej Wiktora Klobassy Zrenckiego.

Spora słynne w świecie

klattowskie 975 4 6

wspaniałe goździki

odznaczone w r. 1892 na pierwszej wielkiej międzynarodowej wystawie goździków w Wiedniu najwyższą nagrodą, **dyplomem honorowym**, **nagrodą honorową księcia Jana Lichtensteina, nagrodą honorową H. Em. Grossingera, medalem państwowym, srebrnym medalem Związku, 2 medalami Związku, 1891 r.** na wystawie jubileuszowej **w Pradze najwyższą nagrodą złotym medalem.**

10 sztuk	w	10	rodzajach	złr.	3.—
20	„	20	„	„	5.60
50	„	50	„	„	13.—
100	„	100	„	„	25,—

Goździki remontant

10 sztuk 4 złr., 100 sztuk 35 złr.

Goździki ogrodowe

w pięknych zestawieniach, wszystkie pełne, 100 sztuk 9 złr. — Katalogi darmo wysyła

Fr. Spora

ogrodowy zakład wywozowy i uprawy goździków en gros **w Klattau,** Czechy.

Rozsyłka 1025 6 10

Wód Wysowskich

już się rozpoczęła.

Zarząd zakładu w Wysowie.

Majątki ziemskie

mniejsze i większe,

realności

we Lwowie i na prowincyi,

fabryki, hotele, restauracye, handle

i t. p. majątki ruchome i nieruchome, poleca celem **kupna, sprzedaży** lub **dzierżawy**

Biuro 1030 3 8
Jana Litwińskiego

we Lwowie

Plac Chorążczyzny, L. 6.

Oferty na kupno

używanych maszyn (rowerów)

przyjmuje się **w biurze Krakowskiego Klubu Cyklistów z r. 1892,** ul. Karmelicka, L. 34. 1065 3 3

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Pragska parowa fabryka korków Stern & Renner w Pradze, Klemensgasse, II.** Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 16 30

Do wydzierżawienia

zaraz lub od św. Jana

folwark

200 morgów, z obsiewami, blisko Krakowa; stacya kolei na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Administ. „Nowej Reformy“. 980 3 3

Ananasowe truskawki

2 letnie z olbrzymim owocem i wielką wydatnością, oddaje **100 sztuk za 2 złr.** 949 10

K. Tornay, Siebenhirten, 64, pod Wiedniem.

Obicia pokojowe.

Największy skład fabryczny krajowych i zagranicznych.

Rulon od 15 centów i wyżej. 947 7 2

Wzory przesyłamy bezzwłocznie.

Kutrzeba & Murczyński w Krakowie.

J. Zapłatalski

w Krakowie, Rynek Linia A–B.

poleca w wielkim wyborze

Rękawiczki letnie

bawełniane, niciane, fil d'écosse, pół jedwabne damskie, mezkie i dziecinne.

GORSETY w NAJNOWSZYCH FASONACH.

Krawaty mezkie, kołnierzyki, mankiety, spinki i wszelkie przybory do szycia i krawieczyzny po cenach najtańszych. 893 10

Skład nasion i herbaty
T. LEWIECKIEJ

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, L. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.

Poleca jak corocznie nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuzką, **Koniczyny, Esparcetę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Koński ząb** oryginalny amerykański, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **skład win francuskich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée) w Bordeaux **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 2, 3, i 4 złr. za butelkę oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po 2·30, 2·80, 3·30, 3·80. Peco 5 złr. Okruchy 1·70 za 1/2 klg. 1032 3 10

Tamże **skład nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia“** poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacyi w Czernichowie.

Ceny umiarkowane, loco Kraków lub Tarnów; cenniki na żądanie wysyła się opłatnie.

Robotników polnych i dworskich

miesięcznych, dostać można zaraz i każdej chwili przez **Biuro wywiadowcze B. Krasickiego w Jarosławiu** w potrzebnej ilości pod korzystnemi warunkami. 1019 3 6

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa
w Gorlicach

ma na sprzedaż

majątki ziemskie z lasami, w zachodniej części kraju, wartości 100 000, 350.000 i 50 000 złr.,

przedsiębiorstwo naftowe z szybem, dającym roczny dochód 6—8000 złr., ewentualnie poszukuje się **wspólników** dla rozszerzenia przedsiębiorstwa,

udziały w dobrych przedsiębiorstwach naftowych,

poszukuje

majątków ziemskich we wschodniej lub zachodniej części kraju, za 30.000, 80.000, 200 000 i 300.000 złr.

Rzetelni agenci zadawalniający się małą prowizyą nie wykluczeni.

Utrzymuje na składach:

w Gorlicach, Miejscu (Iwonicz), Potoku (Krosno) wszelkie w zakres przemysłu i rolnictwa wchodzące przedmioty. **Wyłączne zastępstwo na Galicyę** rur wiertniczych pompowych, wodociągowych i gazowych stalowych nieszwejsowanych systemu Mannesmanna.

003 3 3 **Dyrekcya.**

Cacao „A. Driessen“
Rotterdam.

Łatwa rozpuszczalność bez dodatku potażu,

dlatego nadzwyczaj miłe i doskonałe w smaku i lekko strawne. Na składzie **w puszkach i otwarte** w większych handlach kolonialnych i delikatesów, drogueryach. 941 7 30

Generalny zastępca Edward Stein, Kraków.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. 239 18 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch.

Centralne biuro pośrednictwa

w sprawach prywatnych i handlowych

JANA LITWINSKIEGO

we Lwowie, plac Chorążczyzny, L. 6,

dostarcza i umieszcza

Współpracowników fachowych i handlowych

oraz 1059 3 8

kapitalistów, nabywców i wspólników

w branżach: rolnych, budowlanych, fabrycznych, handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, i technicznych, jak również

Nauczycielki, bony, zarządczynie i t. p.

Kandydatów do posad bez kaucyj jak: subjektów, buchalterów, rządców i t. p. **Biuro dostarcza bezpłatnie** i załatwia umowy w imieniu pryncypałów, bez żadnego od tychże wynagrodzenia, li tylko za nadesłaniem kwoty 1 złr. 50 ct. na koszta ogłoszeń i korespondencyi.

Biuro załatwia wizy paszportowe.

Na czasie!

Księgarnia i Drukarnia

J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

poleca

jedyne w swoim rodzaju

REJESTRA EKONOMICZNE

Wincentego Cybulskiego

Wydanie czternaste, na dobrym papierze, w trwałej oprawie. — **Cena 2 złr. 50 ct.**

Zwraca się uwagę, że tylko **Wincentego** Cybulskiego Rejestra ekonomiczne są oryginalną pracą ś. p. znakomitego agronoma, a wszystkie inne lichem naśladownictwem.

Również są na składzie

Rejestra lasowe

J. Bobreckiego

Wydanie trzecie, w oprawie. **Cena 1 złr. 20 ct.,** oraz 1004 2 3

wszelkie druki ekonomiczne

według najpraktyczniejszych wzorów sporządzone.

Cenniki posyła się na żądanie.

Biuro prawnicze

dla spraw administracyjnych **starosty Reichelta, Lwów, ulica Kilińskiego, L. 2,** pośrednicy także w sprawach podatkowych i należytościowych 1042 2 2

Carbolineum

jedynie prawdziwe z 819 3 12

fabryki Carbolineum w Amstetten

Avenarius & Schranzhofer

Wiedeń, III., Haupstrasse, 84.

Najlepsza i najtańsza **ochrona** wszystkich **przedmiotów z drzewa,** wystawionych na zmiany powietrza. Uznany za najskuteczniejszy środek przeciw **grzybowi w pomieszkaniach** i **wilgoci w murach**; bardzo prosty sposób użycia, piękna bronzowa barwa.

Ostrzega się przed naśladownictwami pod nazwą „Carbolineum“.

Należy żądać zawsze z oryginalną od lat około 20 zastrzeżoną patentem marką

„Avenarius“.

L. 19526.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadane będą **trzy miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych z fundacyi** pod nazwą **„Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z d. 20 maja b. r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 17 kwietnia 1893.

995 2 3 *Grott.*

Do prowadzenia cukierni w miejscu kąpielowem poszukuje się

zdolnego kierownika

na sezon letni, z kaucyą od 200 do 500 złr. — Bliższej wiadomości udziela Admin. „N. Reformy“, gdzie również oferty **najdalej do 15 maja b. r.** pod lit. **L. 500,** można nadsyłać. 1061 3 6

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego Dra Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia** u **starszych** i **młodszych mężczyzn,** powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wybryków,** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej,** oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Preparaty te przywracają znękanemu ciału siłę młodzieńczą i elastyczność. Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi).** — Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 218 8 12

Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** u Mikolascha.

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą gimn., znajdzie umieszczenie **w handlu żelazno-galanteryjnym** podpisanej firmy 967 4 8

Józefa Popiel i Spółka, Nowy Sącz.

Do wynajęcia

dwa letnie mieszkania

z ogrodem, suche i zdrowe, 4 kilometry od miasta Bochni, na życzenie codzienne posłanie do Bochni.

Pierwsze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica i strych. — Drugie 1 pokój, kuchnia i strych. Na żądanie z umeblowaniem. — Bliższych wiadomości udzieli obszar dworski. 882 4 4

Krzeczów, p. Bochnia.

Nakładem

Kozłowskiego w Poznaniu

ulica Długa, L. 8,

wyszło co tylko dziełko pod tyt.:

„Deklamator polski“.

Zbiór poezyj religijnych, narodowych, historycznych i różnej treści, z dodaniem dyalogów i sztuczek teatralnych. Cena 50 ct., z opr. 65 ct. Katalog ilustrowany przesyła się na żądanie franco. 935 3 3

Kopalnię ropy

z terenami naftowemi w Harklowy ad Jasło położonemi, w obszarze przeszło 150 morgów wynoszącym, ma do odstąpienia **zarząd masy konkursowej Wiktora Klobassy Zrenckiego.**

Na kopalni tej wywiercono już jeden szyb do głębokości 416 metrów i takowy zarurowano potrójnemi rurami hermetycznemi. Ruch kopalni wstrzymany jedynie z powodu otwarcia konkursu.

Pogłębienie szybu możliwe do kilkudziesięciu metrów i wskazane z powodu, że wiercenie zatrzymało się na warstwie piaskowca ropodajnego. 1073 2 3

Pierwszą ropę, znalezioną w 160 metrach zamknięto i z niej nie korzystano.

Do kopalni tej należy: wieża wiertnicza, kuźnia z przyrządami, rury na składzie będące i szlangi wartości do 5000 złr. w. a., pompy i wodociągi, wreszcie dom mieszkalny z drzewa, nowo postawiony, o kilku pokojach i z zabudowaniami gospodarczemi wart. około 600 złr.

Za powyższe prawa i przedmioty kopalni żąda masa konkursowa kwotę 20.000 złr. a. w,

Oferty pisemne przesłać należy **do dnia 15 maja b. r.** na ręce podpisanych zarządców masy, którzy udzielą także bliższych wyjaśnień.

Adwokaci

Dr. Franciszek Ksawery Wiediger i Dr. Ignacy Steinhaus

zarządcy masy konkursowej Wiktora Klobassy Zrenckiego.

Czysta krew
zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 16 50

„Office Sanitas“

Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Baczność!

Dotąd nieprześcignione

klattowskie wspaniałe

goździki

z podaniem nazwy i opisem barwy wysyłam dobrze rozkorzenione: 1050 2 2

12 gatunków 2 złr., 25 gatunków 4 złr., 100 gatunków 14 złr., 25 gatunków bez nazw 2 złr. 30 cnt.,

jak również inne gatunki **kwiatów.**

Ant. Brisko

ogrodnik, Klattau, Czechy.

Katalogi darmo i opłatnie.

Papę dachową,

cement, gips murarski, sztukaterski i nawozowy do uprawy roli, najlepszej jakości **rurki gliniane do osuszania łąk** poleca 897 4 10

Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera

w Krakowie, ul Stradom, L. 18 i ul. Dietla L. 44.

Do wydzierżawienia

na lat 12, od św. Jana 1893, majątek

Radłów

w powiecie brzeskim, obejmujący roli i łąk 589 morg, w bardzo dobrej glebie, gorzelnia w ruchu, budynki murowane, dom mieszkalny murowany, wygodny, w dobrym stanie, ogród warzywny i owocowy duży i intratny, stacya ogierów rządowych w budynkach dworskich, kilka mieszkań do podnajmowania, od r. 1894 urząd podatkowy. Sąd w miejscu, targi tygodniowe bardzo ożywione. 934 3 3

Bliższej informacyi udziela **Zarząd dóbr w Radłowie.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.